Spartakiada — bojowym przeglądem osiągnięć sportu w służbie Polski Ludowej!

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 8 września 1951 r. Nr 214 (422) B Cena 15 gr

4 rocznica odznaczenia stolicy ZSRR orderem Lenina

Moskwa stanie się wielkim portem pięciu mórz

6 bm. upłynęło 4 lata od dnia odznaczenia **Moskwy** orderem **Lenina** z okazji 800-lecia jej założenia.

Stalinowski plan generalnej przebudowy stolicy państwa radzieckiego przewiduje wspaniały rozwój **Moskwy.**

Plan budownictwa komunalnego **Moskwy** przewiduje oddanie do użytku corocznie ponad 1.000.000 m kw. powierzchni mieszkalnej. Budownictwo moskiewskie stało się wielką kuźnią ruchu nowatorskiego i przodujących metod pracy.

Z moskiewskiego transportu miejskiego korzystają codziennie setki tysięcy pasażerów. Budujące się nowe linie metra moskiewskiego jeszcze bardziej usprawnią komunikację miejską.

Już w przyszłym roku, z chwilą uruchomienia Kanału **Wołga — Don Moskwa** stanie się wielkim portem 5 mórz.

Chłopi zwiększają kontraktację trzody chlewnej

Z każdym dniem wzrasta ilość podpisanych przez chłopów kontraktów na dostawę trzody chlewnej w 1952 r.

M. in. hodowcy trzody chlewnej z gromady **Sitki** pow. radzymińskiego, na zebraniu w dniu 5 września postanowili zwiększyć swój plan o 41 proc. i wezwali wszystkich chłopów **woj. warszawskiego** do przekraczania gromadzkich planów **kontraktacji.**

Zwiększy się dopływ prądu dla kopalń śląskich

Kocioł-gigant w zabrzańskiej elektrowni rozpoczyna pracę już za kilka dni

Za kilka dni rozpocznie się nowy etap w pracy elektrowni „Zabrze". Pójdą w ruch nowoczesne precyzyjne automaty nowego kotła - giganta. W wyniku dalszej rozbudowy zabrzańskiej elektrowni uruchomione zostaną nowe turbozespoły i w końcu Planu 6-letniego elektrownia prawie trzykrotnie zwiększy swą moc. Elektryfikujące się kopalnie zabrzańskie i gliwickie oraz powstająca w pobliżu nowoczesna kopalnia będą miały zapewniony dopływ odpowiednich ilości prądu.

W kotłowni dobiegają końca ostatnie już prace, wypróbowuje się działanie mechanizmów. Wysoko w górze migoce płomień palnika, para z sykiem obiega labirynty rur. Skupione twarze robotników obserwują wahadłowe ruchy strzałek aparatury rozdzielczej.

Zabrzański kocioł jest jednym z największych w Polsce. Wysokość jego dorównuje 12-piętrowemu budynkowi. W komorze paleniskowej agregatu można by swobodnie wybudować jednorodzinny domek.

Kolos ten produkować będzie tyle pary, ile wytwarza teraz cała kotłownia IV elektrowni zabrzańskiej, mająca aż 8 agregatów. Robotnicy zatrudnieni przy tym kolosie opalanym pyłem węglowym nie będą w ogóle znali popiołu. Żużel będzie się całkowicie topił w piecu, jego płynna masa kierowana będzie do specjalnych zbiorników. System płynnego żużla zastosowano tu po raz pierwszy w kraju. Sadza, zanieczyszczająca w poważnym stopniu powietrze Śląska, uchwycona będzie nowoczesnymi elektrofiltrami i ponownie spalana.

Stare kotły i nowy kocioł — to rażąca dysproporcja. **Tu najżywiej odzwierciedla się troska o zapewnienie socjalistycznych warunków pracy.** Zalany potem, czarny od sadzy i pyłu człowiek, z wysiłkiem otwierający ciężkie zawory i zasuwy, stalowym prętem manipulujący przy dyszących żarem rusztach — to palacz starych kotłowni. Przy nowym kotle stanowisko pracy palacza — to pulpit i tablica rozdzielcza, błyszcząca światełkami. Przesunięciem małej dźwigienki palacz otwiera młyny węglowe, umieszczone w podziemiach, pod komorą paleniskową kotła, naciśnięciem guzika reguluje temperaturę.

Polscy inżynierowie opracowali dokumentację techniczną nowego kolosa wspólnie z czechosłowackimi specjalistami. Kocioł wykonały czeskie fabryki przy współudziale kilku polskich zakładów.

Montaż kotła — to sukces wysiłku monterów „Energobudowy" i grupy fachowców czechosłowackich. Monter czeski **Zidek,** przodownicy pracy: **Pawelczyk, Kielski i Goj,** walcząc ramię przy ramieniu o skrócenie terminu montażu, stali się serdecznymi przyjaciółmi.

Montaż precyzyjnej rozdzielczej tablicy kotłowej skrócony został prawie o miesiąc. **Tu brygada Edwarda Karwata wykonywała ponad 170 proc. normy, rywalizując z zespołem monterów kotłowych Bronisława Binkiewicza.**

Wysiłek polsko - czechosłowackiej współpracy dobiega końca. Już tylko kilka dni dzieli nas od chwili uruchomienia nowoczesnego kotła.

W Związku Radzieckim trwają przygotowania do przeprowadzenia akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju

We wszystkich Republikach Związku Radzieckiego zostały zwołane we wrześniu konferencje obrońców pokoju.

Na terenie całego kraju organizowane są komitety, które zajmą się przeprowadzeniem konferencji. Do komitetów tych wchodzą najwybitniejsi pracownicy nauki, literatury, sztuki, przodownicy pracy w przemyśle i kołchoźnicy. W miastach i wsiach odbywają się liczne zebrania, poświęcone wyborom delegatów na konferencje obrońców pokoju.

Uchwała Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie przeprowadzenia w ZSRR akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju znalazła gorący odzew organizacji społecznych i całej ludności Związku Radzieckiego.

Popierając uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, ludzie radzieccy wyrażają gotowość swą twórczą pracą przyczynić się do wzmocnienia sprawy trwałego pokoju. Wiele tysięcy robotników i kołchoźników radzieckich zaciągnęło warty pokoju dla uczczenia kampanii zbierania podpisów.

W Moskwie odbyła się 5 bm. obwodowa konferencja obrońców pokoju, na którą przybyło 500 delegatów, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa stolicy i obwodu moskiewskiego.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której w pełni aprobują uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie akcji zbierania podpisów pod apelem berlińskim.

Na konferencji wybrano moskiewski obwodowy komitet obrońców pokoju oraz 50 delegatów na III Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju. **Uczestnicy konferencji uchwalili również tekst depeszy powitalnej do wodza narodu radzieckiego i chorążego pokoju — Józefa STALINA.**

W **Mińsku** otwarta **została** republikańska konferencja obrońców pokoju. Konferencję otworzył wiceprezes Akademii Nauk Białoruskiej SRR, poeta ludowy — **Jakub Kołas.**

Pisarz białoruski, laureat Nagrody Stalinowskiej — **Pietrus Browka** wygłosił referat o walce narodu radzieckiego o zachowanie i utrwalenie pokoju. Konferencja obrońców pokoju w **Mińsku** potrwa 2 dni.

Spółdzielczość musi sprostać wzrastającym potrzebom konsumpcyjnym i kulturalnym polskich mas pracujących

Delegacja spółdzielczości polskiej u Prezydenta Bieruta

6 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął delegację spółdzielczości polskiej w składzie ścisłego Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej, prezydium Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego oraz przewodniczących Rad Nadzorczych i Prezesów Zarządów wszystkich central spółdzielni.

Delegacja złożyła meldunek o wykonaniu planów gospodarczych za I-sze półrocze br. przez poszczególne rodzaje spółdzielni.

Prezydent **Rzeczypospolitej** w odpowiedzi na meldunek powiedział m. in.:

Dziękuję działaczom i pracownikom spółdzielczości polskiej za ich dotychczasowy trud i osiągnięte wyniki.

Najważniejszym zadaniem naszej spółdzielczości jest sprostać wzrastającym stale potrzebom konsumpcyjnym i kulturalnym polskich mas pracujących. Nasza spółdzielczość musi umieć zwycięsko walczyć z trudnościami, które nieodłącznie towarzyszą wielkim przeobrażeniom społecznym. Nasza spółdzielczość musi umieć skutecznie i szybko przezwyciężać próby wroga, spekulanta, usiłującego zakłócić nasze życie gospodarcze i zdezorganizować rynek.

Droga do **wypełnienia** tych zadań prowadzi przez stałe doskonalenie metod pracy, aktywizację **mas** spółdzielczych i podnoszenie ich poziomu politycznego, rozszerzanie zasięgu i pogłębianie zadań komitetów członkowskich, szkolenie zawodowe i ideologiczne wielotysięcznych rzesz pracowników spółdzielczych.

Z okazji zbliżającego **się** Dnia Spółdzielczości przesyłam wszystkim spółdzielcom i pracownikom spółdzielczości gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy".

Nowe wnioski o przyjęcie do MZS

Rośnie siła i jedność postępowych studentów świata

W 6-tym dniu sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów obradowały przed południem trzy podkomisje: do spraw sportu i kultury fizycznej, prasy i wymiany informacji oraz do spraw wymiany kulturalnej między studentami.

Pod koniec obrad delegacja **Hiszpanii Republikańskiej** zgłosiła rezolucję która m. in. głosi **Zerwanie wszelkich kontaktów z faszystowską Hiszpanią, rozwinięcie kampanii uświadamiającej wśród studentów świata o niebezpieczeństwie grożącym ze strony faszyzmu i kata Franco. Wzięcie w obronę i dopomożenie studentom Hiszpanii Republikańskiej znajdującym się na emigracji.**

Rezolucja ta po przedyskutowaniu, została jednomyślnie przyjęta przez delegatów przy dwóch głosach wstrzymujących się (Anglia i Szkocja).

W godzinach popołudniowych rozpoczęło się plenarne posiedzenie Rady przy udziale wszystkich delegacji.

Przewodniczący Sesji udziela głosu sekretarzowi MZS — tow. **Berrano,** który podaje wyniki komisji mandatowej. Według sprawozdania komisji w obradach MZS bierze udział 336 delegatów i obserwatorów z 82 krajów świata.

W czasie trwania obrad wpłynęły do sekretariatu **MZS** nowe wnioski o przyjęcie do MZS ze strony organizacji studenckich różnych krajów. M. in. wnioski o przyjęcie złożyły organizacje studenckie z **Belgii, Cejlonu, Guatemali, Meksyku, Francji, Reunii, Maroko, Francuskiej Afryki Zachodniej i Syjamu. Fakt ten** — mówi tow. **Berrano — jest najlepszym dowodem rosnącej z dnia na dzień siły MZS — organizacji walczącej w obronie interesów studentów na całym świecie. Jest dowodem ogarniającym coraz szersze rzesze studentów idei walki o pokój i jedność studentów.**

KONRAD KRZYŻANOWSKI

Pod hasłem wysokiego urodzaju

Ponad 50.000 chłopów, wyjeżdża na centralne dożynki do Poznania

(Informacja własna)

Ponad 50.000 delegatów wybranych przez ogół ludności wiejskiej na dożynkach gminnych, wyjeżdża w piątek i sobotę na wielkie, centralne dożynki, które odbędą się **w Poznaniu dnia 9 września. Około 40.000** uczestników dożynek ogólnopolskich przyjedzie ze wsi, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych województwa poznańskiego.

Wraz z delegatami z całego kraju przyjadą do Poznania **najlepsze wiejskie zespoły pieśni i tańca oraz Ludowe Zespoły Sportowe, liczące razem 7.000 osób.**

Tegoroczne dożynki ogólnopolskie w Poznaniu obchodzone będą, podobnie jak dożynki gminne, **pod hasłem wzmożenia udziału chłopów i robotników rolnych w wykonaniu zadań rolnictwa w Planie 6-letnim, podniesienia wydajności z hektara i walki o pokój.**

PRZODUJĄCY LUDZIE WSI POLSKI LUDOWEJ

Wśród 50.000 delegatów znajdują się **przodujący rolnicy, robotnicy rolni, traktorzyści, członkowie spółdzielni produkcyjnych i inni pracownicy gospodarstwa wiejskiego, w tym wielu ludzi, którzy po raz pierwszy wyróżnili się w pracy tego roku.**

Większość delegatów stanowią chłopi mało i średnio-rolni, przodujący rolnicy z gospodarstw indywidualnych, którzy dzięki starannej i umiejętnej pracy osiągnęli rekordowe wyniki w zbiorach i hodowli. Między nimi znajduje się **Jan Kuźmiński z Kobylina, rekordzista hodowli buraka cukrowego, który w roku ubiegłym osiągnął zbiór 755 kwintali buraka cukrowego z jednego hektara** i inni przodujący rolnicy i hodowcy.

PGR-y wydelegowały na dożynki robotników, brygadzistów, kierowników ferm hodowlanych — przodowników pracy i racjonalizatorów. Jednym z delegatów jest **oborowy z PGR Roztoki pow. Jawor, który uzyskał w swojej oborze po 5616 litrów udoju rocznego od krowy.**

Ze szczególnym uznaniem spotkają się na dożynkach poznańskich przodujący członkowie spółdzielni produkcyjnych, którzy wykażą swoje osiągnięcia, uzyskane dzięki wspólnej pracy. **Wśród członków spółdzielni produkcyjnych, wydelegowanych przez gminne dożynki do Poznania** znajduje się duża ilość młodych chłopców i dziewcząt.

Delegatami na dożynki centralne są również wyróżniający się działacze oświaty i kultury na wsi, tacy, jak **np. kol. Stefania Kowalska, która przewodziła swojej gromadzie w likwidacji analfabetyzmu, obecnie zupełnie usuniętego z jej wsi.**

NAJLEPSZE ZESPOŁY PIEŚNI I TAŃCA

W występach artystycznych wezmą udział najlepsze zespoły artystyczne ze wsi oraz **Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze".**

Znaczna część delegatów, zespołów i LZS-ów wyjeżdża do Poznania już w piątek, 7 września, inne wyjadą najpóźniej w sobotę. **Obchód dożynkowy rozpoczyna się o godz. 10-ej w niedzielę.**

Społeczeństwo Łodzi wydało nieubłaganą walkę spekulantom

(Obsługa własna)

Działająca na terenie Łodzi Społeczna Komisja do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu, poprzez dwójki kontrolne wykryła w ostatnim czasie wiele wypadków spekulacji i nadużyć.

Właścicielka sklepu galanteryjnego w Łodzi **Zofia Kozłowska, zam. przy ul. 22 Lipca 10,** od r. 1946 zajmowała się handlem łańcuszkowym. Kozłowska, **pomimo, że była już karana 3-miesięcznym obozem pracy i grzywną pieniężną, za notoryczne spekulacje, nie zaprzestała swej przestępczej działalności.** Ostatnio Kozłowska za pośrednictwem swej wspólniczki **Apolonii Starzewskiej (także karanej dwoma miesiącami obozu pracy za nielegalny handel wódką i artykułami galanteryjnymi)** wykupywała ze sklepów handlu uspołecznionego **płaszcze męskie w cenie 347 zł., sprzedając je następnie w swym prywatnym sklepie po 750 zł.** Nieuczciwa działalność obu wspólniczek została zdemaskowana przez dwójkę kontrolną **i spotka się z zasłużoną karą.**

„Nigdzie niezatrudniona"

Nigdzie nie pracująca **Agnieszka Małecka zam. w Łodzi przy** ul. Zgierskiej 30, **wykupywała w sklepach spółdzielczych artykuły tekstylne i galanteryjne, które następnie sprzedawała pokątnie po paskarskich cenach.** Małecką **codziennie można** było spotkać w sklepach uspołecznionych, a następnie na rynku, gdzie sprzedawała po wyższych cenach zakupiony towar. W mieszkaniu Małeckiej **wykryto zamagazynowany towar przeznaczony do paskarskiego handlu: m. in. 25 m. białego płótna pościelowego, 112 par pończoch i szereg artykułów galanteryjnych.** Prokuratura w Łodzi wystąpiła z wnioskiem do Komisji Specjalnej **o surowe ukaranie spekulantki.**

Dla zysku namawiała młodzież do picia alkoholu

Władysława Chojnacka, zam. przy ul. Limanowskiego 181 zaczęła od dłuższego czasu **handlować nielegalnie wódką, którą sprzedawała w dni wypłat robotnikom i młodzieży, namawiając ich do picia.** Chojnacka pobierała **spekulacyjną** cenę 27 zł za 1/4 litra **wódki.** Nieuczciwa handlarka **już w ub. roku ukarana została grzywną pieniężną za nielegalny handel** wódką. Za kontynuowanie złodziejskiej **działalności zostanie** surowo ukarana.

Obok nadużyć **wykrytych** w sklepach prywatnych, dwójki kontrolne w Łodzi wykryły również nadużycia popełnione przez nieuczciwych pracowników handlu uspołecznionego — b. właścicieli sklepów.

I tak np. w sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej 71 odmawiano sprzedaży mięsa. W wyniku dochodzenia, przeprowadzonego przez dwójkę kontrolną, **wykryto schowane przez pracowników — byłych właścicieli sklepów — 99 kg. słoniny, oraz 61 kg. podgarlanki.**

„Mięsa nie ma"...

W prywatnym sklepie masarskim **przy ul. Sienkiewicza odmawiano** kupującym **sprzedaży** mięsa, **tłumacząc się kompletnym brakiem zaopatrzenia.** Jednak komisja społeczna wykryła w sklepie **odłożone dla celów spekulacyjnych 20 kg. mięsa.**

Również w sklepie **CZPMs nr. 15 odmówiono klientom sprzedaży mięsa,** przy czym okazało się, że **spekulanci schowali w sklepie pokaźną ilość mięsa dla prywatnego użytku.**

Ekspedienci kilku sklepów w Łodzi rezerwowali dla swych znajomych artykuły pierwszej potrzeby, jak np. masło, jaja itp. **Kilka wypadków rezerwowania produktów i odmawiania ich sprzedaży wykryto m. in. w sklepach PSS przy ul. Zgierskiej 36, PSS 1017, PSS 1013 i PSS 937.**

Komisje Społeczne **wykrywają** także w sklepach prywatnych poważne nadużycia, polegające na **niedoważeniu produktów żywnościowych.** I tak np. w piekarni **Aleksandry Pawlak od** dłuższego czasu pieczono chleb **z niedowagą 11 dkg. na bochenku,** a piekarz **Józef Piekarski** wypiekał chleb **z stałą niedowagą, wynoszącą 9 dkg.**

*

Łódzcy ludzie pracy rozumieją, że obok działalności spekulantów „zawodowych", którzy trudnią się wyłącznie nielegalnym handlem, poważną przyczyną niedomagań w zaopatrzeniu jest także stała drobna spekulacja i nadużycia w handlu, dokonywana często przez nieuczciwych sprzedawców. Dlatego także i im mieszkańcy Łodzi wydali nieubłaganą walkę. Do Komisji do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu przy MRN napływa codziennie kilkadziesiąt listów, w których społeczeństwo Łodzi i w ogromnej większości uczciwa część pracowników handlu uspołecznionego demaskuje nadużycia.

TADEUSZ SZCZEPAŃSKI



Największy przegląd sportu Ludowej Polski

Najlepsi spośród 250 tys. zawodników gotowi do Spartakiady

Spartakiada jest wydarzeniem niecodziennym, jest pierwszą w historii Polski tak olbrzymią, masową imprezą sportową. Po raz pierwszy także biorą w Spartakiadzie — mistrzostwach Polski — udział zawodnicy, wyłonieni z eliminacji, które zaczęły się w kołach sportowych i klubach. Ćwierć miliona sportowców brało udział w eliminacjach — dwa tysiące najlepszych startuje w Spartakiadzie, od której dzielą nas już tylko godziny...

Na centralnym stadionie WP walczyć będzie blisko 2 tys. zawodników. Dwa tysiące zawodników! Boiska, bieżnie i trybuny przygotowane są do tej wielkiej imprezy sportowej nadzwyczaj starannie. Na krytej trybunie błyszczącym lakierem pokryto ławki, pomalowano siatki i poręcze. Boisko zieleni się przystrzyżoną równo trawą. Na czarnej powierzchni elastycznej bieżni bieleją długie linie...

A pływalnia? — Tu także wszystko błyszczy czystością i — nowym lakierem. Basen został wyczyszczony i napełniony czystą wodą. Kilkanaście zainstalowanych nad nim lamp oświetlać będzie wieczorami powierzchnię wody. Tutaj zacięte boje wyłonią mistrzów pływackich Polski. Będziemy je mogli obserwować! — Do obecnej trybuny dobudowano trzy nowe kondygnacje, a na przeciwko stanęła jeszcze jedna, nowa, przenośna trybuna. Podobnie starannie przygotowała do Spartakiady obiekty sportowe robotnicza Łódź.

A kogo ujrzymy na starcie?

— najwięcej lekkoatletów, których poszczególne zrzeszenia zgłosiły aż 800! Warto się przyjrzeć niektórym z nich. — Na przykład **Alojzy Graj** z Gwardii. Jest on chłopskim synem ze wsi Łobrzenica pod Bydgoszczą. Ten utalentowany biegacz rozpoczął swą karierę od biegów narodowych — jednej z masowych imprez Ludowej Polski. Rokującego nadzieję sportowca otoczono staranną opieką. A wyniki nie kazały na siebie długo czekać! Na zeszłorocznych mistrzostwach Polski w biegu na przełaj Graj zdobył drugie miejsce.

Albo gimnastyczka — **Honorata Marciniak** z Włókniarza. Jest ona technikiem norm w spółdzielni Konfekcyjno-Czapkarskiej w Łodzi. W 1948 roku zdobyła w gimnastyce mistrzostwo okręgu krakowskiego. Na meczu z Węgrami zajęła 9 miejsce, a obecnie, bogatsza o berlińskie doświadczenia i przygotowana kondycyjnie na obozie w Czerwieńsku, zmierzy swe siły na Spartakiadzie.

Spartakiadę oglądać będziemy nie tylko na stadionach

— ale także w... kinie. Ta największa w dotychczasowej historii sportu naszego kraju impreza będzie utrwalona na setkach metrów taśmy filmowej. Ci więc wszyscy, którzy nie będą mogli być świadkami wspaniałych bojów o mistrzostwa Polski na bieżniach i boiskach Warszawy oraz ringach i torze kolarskim Łodzi, za kilka tygodni będą mieli okazję obejrzeć Spartakiadę na ekranie.

Cała Polska weźmie udział w Spartakiadzie

Tak, to nie frazes! — Bo gdy wyłonieni drogą eliminacji reprezentanci zrzeszeń sportowych, Wojska Polskiego i LZS-ów będą startować w Warszawie i Łodzi, w całym kraju na cześć Spartakiady odbywać się będą masowe imprezy sportowe. Odbywać się będą wszędzie w miastach i wsiach, a gremialny udział weźmie w nich młodzież, która w okresie tym przypuści „szturm" na odznaki SPO.

Sportowcy **Szczecina** postanowili uczcić Spartakiadę szeregiem imprez sportowych oraz masowym zdobywaniem odznak SPO.

I tak np. Budowlani zorganizują propagandowe zawody szermiercze i siatkówki w Świnoujściu, a Unia i Włókniarz urządzą zawody piłkarskie i siatkówki w Żydowcach z okazji jubileuszu pięciolecia istnienia tamtejszej Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Drużyny AZS, Stali i Ogniwa rozegrają zawody z LZS-ami.

W okresie trwania Spartakiady poszczególne zrzeszenia przeprowadzą masowe próby na SPO. Wszystkie ekipy łączności bawiące na wsi także zorganizują próby na SPO dla członków LZS.

Poszczególne zrzeszenia dla uczczenia Spartakiady podjęły wiele zobowiązań. Np. Stal dokona otwarcia boiska przy stoczni, akademicy zbudują sposobem gospodarczym tor przeszkód, a Kolejarz zorganizuje uroczystość wręczenia 400 odznak SPO.

*

Już tylko godziny dzielą nas od wielkiego przeglądu dorobku sportu Ludowej Ojczyzny; dorobku pięknego, którego ukoronowaniem będą z pewnością liczne nowe rekordy Polski, zdobyte w czasie 8 dni Spartakiady.

KRYSTIAN BARCZ

F. STARZEC

Kierownik Wydziału Młodzieży Wiejskiej Zarządu Głównego ZMP

Co mają robić koła ZMP na wsi i młodzież wiejska, aby pomóc w przezwyciężeniu trudności na rynku mięsnym

Cała pracująca wieś jest żywo zainteresowana w tym, aby przejściowe trudności na rynku mięsnym zostały szybko i do końca usunięte — **aby szybko zwiększyć ilość świń hodowanych i kontraktowanych przez indywidualnych gospodarzy, aby ulepszyć chów świń w gospodarstwach, zlikwidować spekulację i dostarczać jak najwięcej odchowanych tuczników na spęd.**

Dlaczego wieś jest w tym zainteresowana?

Dlatego, że po pierwsze — **im więcej świń będą hodowali i kontraktowali chłopi, tym większy będzie ich dochód ze sprzedaży tuczników.** Po drugie — za dostarczone na spęd tuczniki chłopi **otrzymują węgiel oraz możliwość ulgi w skupie zboża i podatku gruntowym.** Po trzecie — zlikwidowanie spekulacji oraz przezwyciężenia trudności na rynku mięsnym **wzmacnia całą gospodarkę i siłę naszego kraju, dzięki czemu wieś może być lepiej zaopatrywana w towary przemysłowe, lepsze warunki życiowe zapewnia się setkom tysięcy młodzieży wiejskiej, uczącej się i mieszkającej w mieście, wzrasta również bezpieczeństwo i obronność państwa.**

Dlatego masy pracujących chłopów i młodzieży wiejskiej pomagają i pomogą jeszcze bardziej w przezwyciężeniu trudności na rynku mięsnym — biorą na chów i kontraktują więcej świń, starają się jak najszybciej i jak najlepiej odchować i sprzedać na spędzie tuczniki oraz demaskują i pomagają władzom w unieszkodliwieniu spekulantów — swoich wrogów i wrogów wszystkich ludzi pracy.

Poznać i wyjaśnić nowe zasady kontraktacji świń — najważniejszym zadaniem ZMP-owców na wsi

Najważniejszym zadaniem ZMP-owców jest **zapoznawanie rodziców, sąsiadów i w ogóle wszystkich gospodarzy w gromadzie i gminie z nowymi zasadami kontraktacji.** Młodzi agitatorzy wskażą na **nowe korzyści kontraktacji** (węgiel, kredyty na zakup prosiąt, ulgi w skupie zboża i podatku), **na znaczenie jej dla zwiększenia dochodu gospodarstwa i dla całego kraju.**

Wpłyną oni w ten sposób na gospodarzy, aby hodowali i kontraktowali największą ilość świń, na jaką tylko pozwalają możliwości ich gospodarstw.

Jak to zrobić?

Po pierwsze — **dobrze zapoznać każdego członka ZMP z zasadami kontraktacji. Omówić te zasady na zebraniu koła ZMP, zaprosić na nie całą młodzież.** Krótki, rzeczowy referat o kontraktacji, może wygłosić aktywista Komitetu Gminnego PZPR, Gminnej Rady Narodowej, Związku Samopomocy Chłopskiej lub kierownik grupy hodowców ZSCh z gromady albo sam przewodniczący koła ZMP (wykorzystać art. pt. Nowe warunki kontraktacji zwiększają możliwości hodowli trzody chlewnej, zamieszczony w nr 205 „Sztandaru Młodych").

Po drugie — **w porozumieniu z Podstawową Organizacją Partyjną przydzielić do każdego agitatora partyjnego jednego lub dwoje ZMP-owców, którzy razem obejdą wyznaczone im domy i przeprowadzą z sąsiadami rozmowy, wyjaśnią korzyści z kontraktacji świń, zachęcą do hodowania i zakontraktowania większej ilości tuczników, wyjaśnią szkodliwość spekulacji i konieczność zwalczania spekulantów przez każdego chłopa itp.** Tam, gdzie nie ma organizacji partyjnych, agitatorzy ZMP rozmowy przeprowadzą sami w porozumieniu z Gminnym Komitetem Partii.

Po trzecie — **przeprowadzić pogadankę o hodowli i kontraktacji na zbiórkach SP, w świetlicach itp. Wymalować na wsi duże napisy,** wzywające chłopów do zwiększenia ilości hodowanych i kontraktowanych świń, do **walki** ze spekulacją.

W całej tej pracy, **agitującej** ludzi do hodowania i kontraktowania świń oraz do walki ze spekulacją, ZMP-owcy zaznaczą, że **hodowla i kontraktacja jest obowiązkiem chłopa - Polaka wobec narodu i Ojczyzny. Jest ona ważną częścią udziału chłopów w Planie 6-letnim,** nad wykonaniem którego pracuje ofiarnie cały naród w mieście i na wsi. **A przecież od tego,** jak każdy człowiek wykona swoje osobiste zadanie w Planie 6-letnim, **zależy** dobrobyt i siła naszego kraju, a im lepsze będzie życie i siła naszego wolnego kraju, tym większy będzie jego wkład w walkę przeciwko podżegaczom wojennym, tym większa siła całego obozu pokoju na świecie.

Oto, jakie znaczenie ma zwiększenie hodowli i kontraktacji trzody chlewnej w Polsce — znaczenie to musi znać i rozumieć każdy chłop, któremu powinni to wyjaśnić ZMP-owcy, pracując u boku aktywistów partyjnych.

Po czwarte — zrobić dużą tablicę, **na której podawać się będzie co tydzień nazwiska tych, którzy kontraktują ponad normę.**

Wiadomo, że dla każdego gospodarstwa, zależnie od jego wielkości, obliczona jest norma kontraktowania świń, np. gospodarstwo 2 ha — 1 sztuka, 6 ha — 3 sztuki. Norma nie oznacza wcale, że na przykład chłop na 2 ha ma przymusowo kontraktować tę jedną sztukę — kontraktacja jest bowiem dobrowolna i nikogo nie wolno do niej zmuszać. Norma jest po to, aby wiedzieć, komu należy się zniżka w skupie zboża, którą to zniżkę przyznaje się w wysokości 100 kg zboża na każdą sztukę zakontraktowaną ponad normę.

Na tablicy wyróżniać więc będziemy tych, którzy kontraktują ponad normę oraz tych, którzy osiągają rekordową wagę tuczników itp. Tablice takie mają na celu zachętę dla innych i nazywane są zwykle „Błyskawicami".

ZMP-owcy i młodzież wiejska — do hodowli!

Agitator, to nie tylko ten, który dobrze zachęca do hodowli i kontraktacji, ale ten, który **sam dobrze hoduje i kontraktuje, daje wzór innym.** Chłopcy i dziewczęta na wsi, tak ZMP-owcy, jak ci, którzy nie należą do ZMP powinni sami przyczyniać się do zwiększenia kontraktacji i do ulepszenia hodowli świń w gospodarstwach rodziców.

W jaki sposób?

Po pierwsze — porozmawiać z rodzicami i **zakupić na chów oraz zakontraktować taką ilość prosiąt, aby w pełni wykorzystane były możliwości hodowli świń w ich gospodarstwie.**

Po drugie — pomagać rodzicom **w należytym utrzymywaniu i żywieniu świń,** zgodnie z wymaganiami nowoczesnej zootechniki (nauka o sposobach hodowli) i przy wykorzystaniu wszystkich warunków indywidualnego gospodarstwa (silosowanie sparowanych ziemniaków, wykorzystywanie odtłuszczonego mleka, utrzymywanie czystości w chlewie itp.). Zrobić zebranie koła ZMP i tam zapoczątkować współzawodnictwo o najlepszy wychów tucznika. Brać udział w pracy grupy hodowców, wspólnie czytać i omawiać książki o hodowli świń w gospodarstwie, dzielić się doświadczeniami.

Po trzecie — **kontrolować gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" i Gminne Rady Narodowe, aby dawały za tuczniki i za podpisanie umowy o kontraktacji wszystko, co się prawnie należy** (węgiel, kredyt, ulgi itp.). W razie najmniejszych niedociągnięć — wraz z miejscową grupą hodowców występować pisemnie do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni (PZGS), Komitetu Gminnego lub Powiatowego PZPR, do Komisji Społecznej do Walki ze Spekulacją do gazet itp. **Kontrolę należytej pracy przy spędach może prowadzić ZMP-owski posterunek kontrolny** (gminny), upoważniony przez Gminną Radę Narodową. Posterunek kontrolny **jest obecny cały dzień przy spędzie** (na zmianę), pilnuje wagi, należytego wyznaczania klasy tuczników, zapłaty, kwitów itp. **słucha uważnie skarg chłopów i energicznie tępi wszelkie niedomagania.**

Pędzić ze wsi spekulanta!

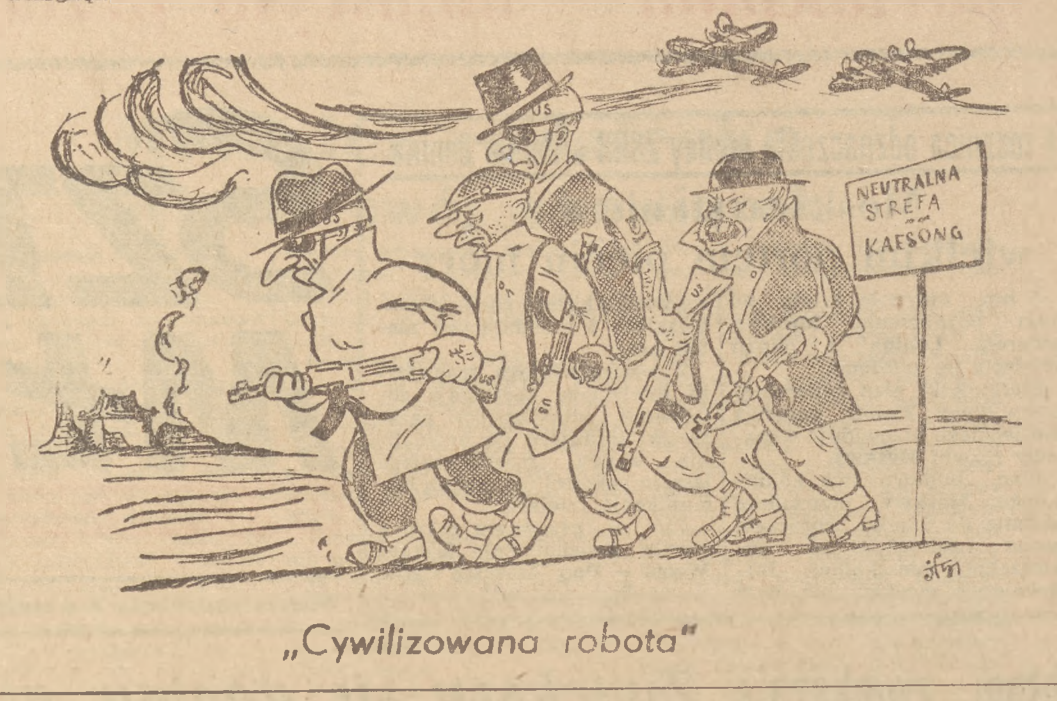
Spekulant, **wróg chłopa,** żeruje na przejściowych trudnościach, wykupuje świnie i mięso, roznosi wrogie plotki, sieje niepokój na wsi, bogaci się kosztem chłopa i robotnika. **Bez zlikwidowania spekulacji nie sposób podnieść hodowle i kontraktacje na wsi — dlatego cała pracująca wieś powinna pędzić precz i oddawać w ręce władz spekulantów.**

W czym może tu być pomocna młodzież wiejska?

Odpowiedź prosta i krótka — **uświadomić wieś o szkodliwości spekulacji przy omawianiu korzyści, jakie daje kontraktacja** (mówiliśmy o tym na początku), **malować hasła przeciwko spekulantom, wchodzić w skład gromadzkich Komisji do Walki ze Spekulacją, pomagać tym Komisjom w ujawnieniu spekulantów na wsi i wydawać w ręce Milicji Obywatelskiej, a tych łatwowiernych i zbałamuconych chłopów, którzy sprzedają spekulantom świnie i mięso — piętnować po nazwisku na „Błyskawicy".**

Oto co powinny robić koła ZMP na wsi i cała młodzież wiejska, aby pomóc w przezwyciężeniu trudności na rynku mięsnym, zgodnie z interesem ludzi pracy miast i wsi, celem zabezpieczenia dalszego wzrostu powszechnego dobrobytu i siły naszego kraju.

W ostatnich dniach żołnierze amerykańscy i lisynmanowscy w cywilnych ubraniach wtargnęli znowu do strefy neutralnej.



„Cywilizowana robota"

ILIA ERENBURG

PAKT POKOJU

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju wezwał wszystkich radzieckich ludzi do złożenia podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. We wrześniu br. rozpoczęła się w Związku Radzieckim akcja zbierania podpisów. Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu ILII ERENBURGA, który ukazał się dnia 30.VIII br. w „Litieraturnoj Gazietie".

Garstka chciwych i okrutnych biznesmenów, którzy w wojnie upatrują ocalenie dla siebie i możliwość zysków, nie wyrzekła się swoich strasznych zamiarów. Ani gorzkie doświadczenia wojny na Korei, ani przebudzenie narodów Azji, ani rosnący opór prostych ludzi ze wszystkich pięciu części świata — nie nauczyły rozumu tych niebezpiecznych szaleńców.

Cały świat odetchnął z ulgą, gdy dowiedział się o rozpoczęciu rokowań pokojowych na Korei. Władcy Ameryki nie ośmielili się odrzucić propozycji rokowań: nie obawiali się gniewu narodu koreańskiego, który żyje bardzo daleko od Waszyngtonu i nie może pociągnąć do odpowiedzialności Białego Domu, bali się — matek amerykańskich. Gazety ich jednakże głosiły, że rokowania są rzeczą szkodliwą, że utrudniają one przygotowania do wojny powszechnej, że akcje na giełdzie spadają i „business" na tym cierpi. Uczynili wszystko, ażeby storpedować rokowania. Zaczęli mordować Koreańczyków z gorączkowym pośpiechem. Ponieważ zabicie żołnierza koreańskiego nie jest rzeczą łatwą, postanowili zabić w miarę możności jak najwięcej kobiet, dzieci i starców koreańskich. Pysznili się tym, że ani razu od chwili rozpoczęcia wojny nie bombardowali Phenianu i innych miast koreańskich tak zajadle, jak w czasie prowadzenia rozmów. Ale i tego było im mało: postanowili przerwać rokowania, nie przerywając ich oficjalnie, podnieść kurs akcji wojennych i umyć ręce wobec matek amerykańskich. „Jak to uczynić?" — zapytał jeden zbójca drugiego, a tamten odparł: „To bardzo proste — wystarczy zrzucić bombę na delegację koreańską — z martwymi rokować nie potrzeba..."

Amerykańscy szaleńcy ostrzą sobie zęby nie tylko na Północną Koreę, ostrzą sobie zęby na wielkie Chiny z ich nieobjętą ludnością, z prastarą i skomplikowaną kulturą, o której chłystki z Oklahomy nie mają nawet zielonego pojęcia. Kiedy amerykańscy kongresmeni dyskutowali nad tym, czy generał Mac Arthur ma rację, czy też jej nie ma — nie spierali się o to, co jest lepsze — pokój czy wojna, ale o to, gdzie lepiej zacząć wojnę — w Europie czy w Azji,

Amerykanie pośpiesznie uzbrajają esesowców, gestapowców, budowniczych pieców Majdanka i Oświęcimia, złoczyńców, splamionych krwią Europy. Bramy więzień otwierają się przed zbrodniarzami wojennymi, prosto z cel wkraczają oni triumfalnie do zarządów trustów, sztabów generalnych, ministerstw.

W imię nadchodzącej wojny odrywa się ludzi od pokojowej pracy. Rosną wydatki na zbrojenia. Braknie pieniędzy na szkoły, na szpitale, na drogi, pieniądze pochłania jakaś łódź podwodna o napędzie atomowym, lub też wyposażenie pospolitych tureckich rozbójników. Rośnie nędza, i dzieci, którym jutro obiecuje się śmierć od bomb, dzisiaj umierają z głodu, ponieważ w krajach, które się szczycą udoskonalonymi narzędziami mordu — braknie zwykłego chleba dla zwyczajnych dzieci.

Podnieśli na nogi nienawiść, uzbroili furię, zmobilizowali obłęd. W organie armii holenderskiej jeden z wojujących szaleńców, niejaki Heinsius z zachwytem bełkocze o śmierci: „Dzięki badaniom naukowym w dziedzinie biologii, nikt nie może odrzucać tej perspektywy, że w przyszłości całe kontynenty będą mogły wymrzeć z głodu... Przy pomocy zatrucia gleby można osiągnąć likwidację całego narodu".

Gdy Armia Radziecka przy poparciu wszystkich uczciwych ludzi w Anglii i w Ameryce, przy poparciu partyzantów Europy, powaliła nienawistny ludzkości faszyzm, ludzie mówili: „To się już nigdy nie powtórzy". Wierzyli, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, stworzona przez bohaterstwo narodów, przez ich wolę przyjaźni i pokoju, nie dopuści do nowej wojny. **Jednakże Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się bezsilna wobec woli garstki ludzi, używających dolara jako przynęty i uranu jako groźby. Organizacja ta, tocząca swe obrady na przedmieściu amerykańskiego miasta, obróciła się w dodatek do amerykańskiego Departamentu.**

Amerykanie komenderują: „Ognia!" i sterroryzowani dyplomaci z ONZ usłużnie osłaniają swoją banderą baterie amerykańskie. Wystarczy wspomnieć, że rząd amerykański nie wpuścił na swe terytorium przedstawicieli Światowej Rady Pokoju, którzy mieli przekazać członkom ONZ wolę narodów.

Dlaczegóż ci panowie obawiali się oddać głos delegacji Światowej Rady Pokoju? Przecież mają zapewnioną większość — Ekwadoru, San Salvadoru i Hondurasu, nic nie kosztuje przegłosowanie rezolucji, która stwierdza, że Chin już nie ma na świecie. Ale nawet władcy Ameryki znają prawdziwą wartość takiej większości. Wiedzą również, **że istnieje inna większość, o wiele poważniejsza: większość ludzkości. Ta większość, do niedawnych czasów pozbawiona możności zjednoczenia się i przeszkodzenia w rozbójniczych naradach garstki gangsterów, zaczyna się jednoczyć i zabierać głos. Jakby szybko nie prowadzono przygotowań do wojny — możemy powiedzieć, że jeszcze szybciej rośnie ruch w obronie pokoju.**

We wszystkich krajach, gdzie rolę wykonawców prawa spełniają amerykańscy szeryfowie, prześladuje się obrońców pokoju, zamyka się im usta, wsadza do więzienia, morduje.

Ludzie ujrzeli, jak partia p. Morrisona zachwalająca wolność jako towar na wynos, zakazała urządzenia Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

Znana jest nam rezolucja amerykańskiego kongresu, pełna pięknych słów o miłości do narodu radzieckiego, o przyjaźni do pokoju. Wiemy również, że główny autor tej rezolucji senator Macmahon, mówiąc nie na eksport, ale na rynek zewnętrzny, stwierdził: „Jeśli zajdzie potrzeba użycia bomby atomowej w Europie, nie wątpię, że prezydent Truman wyda rozkaz dokonania odpowiednich bombardowań". Umieją cedzić piękne słówka, ale zapominają, że ludzie mają pomięć — **ludzie pamiętają, że ci, którzy w gościnie cedzą piękne słówka — we własnym domu nie wstydzą się wrzeszczeć.**

Ludzie pod każdą szerokością kuli ziemskiej zaczynają odróżniać obrońców pokoju od obrońców wojny. Okres maskarady zbliża się do końca. Po raz pierwszy ludzie nie zasiadający w parlamentach, nie posiadający gazet, nie znający drogi do mikrofonu — podnieśli głos, pokrywając setkami milionów podpisów Apel Sztokholmski. Początkowo władcy Ameryki spoglądali z ironią na dziwaków, którzy zamierzają pociągnięciem pióra zatrzymać machinę wojenną. Rychło pojęli, że śmiali się za wcześnie. **Ludzkość wypowiedziała się — i złoczyńcy, którzy przez pięć lat z rzędu potrząsali bombą atomową, musieli ją na razie schować.**

W początkach roku bieżącego Światowa Rada Pokoju zwróciła się do wszystkich ludzi dobrej woli z wezwaniem do położenia swoich podpisów pod dokumentem, który może odegrać decydującą rolę w historii ludzkości — pod żądaniem Paktu Pokoju. **Wezwanie to, które już podpisały setki milionów, a jutro podpiszą następne setki milionów, jest do przyjęcia dla wszystkich ludzi, którzy nie chcą wojny.** Jest ono nie do przyjęcia tylko dla złoczyńców, którzy umieją przemieniać krew w dolary.

Naród radziecki wie, co to wojna i nienawidzi jej. W latach surowych doświadczeń udowodnił, że nie ma siły, która by mogła go złamać. Zwyciężył w wojnie, i zwyciężywszy w wojnie, chce zwyciężyć wojnę. Chce, żeby domy jego nie były celem dla bomb, żeby dzieci jego nie musiały znowu iść walczyć. Pragnie pokoju dla swoich wielkich prac, dla swoich fabryk i pól, uniwersytetów i sadów. Wierzy w przyszłość, nie widzi potrzeby popierania niezwyciężonych idei przy pomocy śmiercionośnej broni. **Siła i umiłowanie pokoju STALINA, siła i umiłowanie pokoju każdego mężczyzny, każdej kobiety radzieckiej — pomogły ludzkości ocalić pokój. Z nadzieją spoglądają na nasz naród ludzie całego świata** — nie tylko obywatele wielkich Chin, bohaterskiej Korei, krajów demokracji ludowej, nie tylko obrońcy wolności i braterstwa na Zachodzie, nie tylko mieszkańcy uciśnionych krajów, ale i ludzie, którzy nas nie lubią, którzy odrzucają nasze idee, ale jednocześnie wiedzą, że nasza siła i nasze umiłowanie pokoju wybawiły ich od okropności nowej wojny.

Niedawno przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaj Szwernik w odpowiedzi do prezydenta Trumana wyłożył pokojową wolę parlamentu radzieckiego. Zaproponował prezydentowi Trumanowi niezawodną drogę do pokoju — porozumienie pięciu wielkich mocarstw. Na te pokojowe słowa prezydent Truman odpowiedział orędziem do kongresu amerykańskiego, orędziem, w którym zaleca wzmożenie zbrojeń Ameryki, to znaczy — jeszcze jeden krok ku zgubnemu rozwiązaniu. Jednakże dialog nie został zakończony: wtrącają się do niego setki milionów ludzi, w ich liczbie również Amerykanów, Anglików i Francuzów, domagających się zawarcia Paktu Pokoju.

Dawno minęły czasy, kiedy to za ludzi rozstrzygali wszystko półbogowie, imperatorzy, prezydenci albo po prostu złoczyńcy. Prości ludzie tworzą historię.

Narody wiedzą, że podpis człowieka radzieckiego wiele waży, i że arkusze z podpisami zmuszą inicjatorów nowej wojny, ażeby się jeszcze raz namyślili.

Pamiętamy słowa **STALINA: „Pokój zostanie zachowany i utrwalony, gdy narody wezmą sprawę zachowania pokoju w swoje ręce i będą broniły jej do końca".** Razem ze wszystkimi miłującymi pokój narodami do ostatka będziemy bronić sprawy pokoju i zmusimy podżegaczy wojennych do odwrotu. Każdy podpis pod wezwaniem do zawarcia Paktu Pokoju stanowi rękojmę zwycięstwa życia.

tłumaczył
Jerzy Litwiniuk

Z polską piosenką po ziemi niemieckiej (III)

Na Berlińskim Zlocie było 1000 chłopców i dziewcząt z Zakładów Sztucznego Jedwabiu w Premnitz...

(Korespondencja własna z NRD)

Sierpień!

Powietrze aż gęste od gorąca.

Drogami jadą wozy i samochody wlokąc grube smugi lepkiego kurzu, który opada na ziemię ospale, mącąc widoczność.

Unurzane w szosowym pyle autobusy nasze pokonują przestrzeń dzielącą Brandenburg od Premnitz. Nie będzie to trwać dłużej niż godzinę.

Śpiewamy pieśni przyniesione z kraju i te, których nauczyliśmy się w NRD: o budowniczych z FDJ, o różach Berlina, o sztandarach koloru nieba.

Z okien widać jak prostują się sylwetki kobiet pracujących na polu. Pozdrawiają nas szerokim, z dala widocznym gestem ręki.

Wokół równina, ciągle jednostajna, nie załamana linią wzgórz.

Nieoczekiwanie pojawiają się przed nami ciemne krechy kominów fabrycznych. Gwałtownie pęcznieją, wydłużają się, nabierają czerwonej barwy. Nie dające się dotąd dostrzec zabudowania, teraz urastają do naturalnych kształtów hal fabrycznych, gmachów, budowli.

To Premnitz.

Zakłady Sztucznego Jedwabiu im. Fryderyka Engelsa.

Stajemy przed dużą bramą. Autobusy pustoszeją. Wmieszani w tłum witających nas ludzi, słuchamy pierwszych, szczerych słów powitania, trzymając darowane nam pęki kwiatów.

Czeka nas dużo wrażeń przy zwiedzaniu Zakładów. O tym wiemy. Wiemy też, że czeka nas — tak! — posiłek. Niemiecka gościnność przysparzała nam w czasie podróży trochę kłopotu. Przychodziło jeść kilka razy dziennie. Wszyscy nas częstowali. Byliśmy bezradni wobec gospodarzy, posiadających nieodparty dar przekonywania nas, że na pewno jesteśmy głodni.

Później, po południu aleją tęgich, gęsto sadzonych lip przechodzimy na tereny zakładów jedwabniczych.

Za 5 lat — największa w Europie...

Zakłady zajmują ogromną przestrzeń — wśród dziesiątków zabudowań śpiesznie sunie po szynach dowożąca surowce i materiały kolejka. Budynki produkcyjne toną w zieleni: cały teren jest zalesiony, pokryty trawnikami i klombami kwiatów. Towarzysze z Zakł. im. F. Engelsa dzielą nas na dziesięć grup, które wyruszają kolejno zwiedzać fabrykę — królestwo chemii. Towarzysze niemieccy troskliwie strzegą nas i naszych ubrań przed skutkami zetknięcia się z kwasami i innymi chemikaliami.

Inżynierowie i robotnicy, wśród stukotu maszyn i w ciszy laboratoriów, objaśniają nam procesy produkcyjne: szczycą się i wynikami swojej pracy i wielkim jutrem zakładów w Premnitz. Na murze jednego z budynków umieszczono ogromny wykres, wskazujący te perspektywę: za 5 lat, w ostatnim roku planu gospodarczego NRD produkcja sztucznego jedwabiu będzie 4,5-krotnie większa, niż dziś. Obok wielkie litery głoszą: „Tylko w warunkach pokojowego budownictwa nasze zakłady mogą przekształcić się w największą fabrykę sztucznego jedwabiu w Europie".

I o to wielkie jutro Zakładów im. Engelsa toczy się codzienna walka na rusztowaniach nowych hal fabrycznych, przy drgających szybkim, nieprzerwanym rytmem maszynach i wrzecionach, przy zawiłych konstrukcjach szklanych rurek, wypełnionych różnobarwnymi płynami.

... nasze śpiewające dziewczęta z Płocka zaglądają teraz ostrożnie i bezszelestnie przez uchylone drzwi do skąpanej w bieli salki: w pierwszej śpią pod czujną opieką 3 dziewcząt w pielęgniarskich płaszczach niemowlęta, w drugiej — w drewnianych kojcach chwiejnie drepce i uśmiecha się do odwiedzających nieco „starsze" pokolenie...

— Równolegle z rozbudową zakładów pamiętamy i o tym, aby rozszerzyć nasz żłobek; staramy się, aby coraz więcej pracowników wyjechać mogło na urlop w góry, do naszego domu w Oberhof i do innych domów wypoczynkowych... — Tow. **Erich Fröhlich sekretarz Zakładowej Organizacji Partyjnej** SED wskazuje teraz na wolną, zazielenioną przestrzeń przed wejściem na teren fabryki. — Tam, na tym polu, w przyszłym już roku, stanie dom kultury z salą teatralną; z tamtej strony, niedaleko od pustego placu po rozebranej hali, w której produkowano tu za rządów faszyzmu bawełnę strzelniczą, w r. 1953 wybudujemy ogromny stadion sportowy. Bo dotychczas — dodaje — mamy halę sportową tylko na 600 osób...

Przed Zlotem pracowało 1.500 agitatorów z FDJ

— **Te dwa budynki** oddaliśmy całkowicie naszej młodzieży — prowadzi nas dalej tow. Fröhlich — w pierwszym zorganizowane zostały warsztaty szkolne dla 96 chłopców: uczą się tu zawodu. Drugi — to Dom Młodzieży.

„Uczyć się, pracować i walczyć w myśl wskazań Lenina" — słowa te umieszczone zostały przez FDJ-towców nad sceną w sali widowiskowej. We wszystkich pokojach — nowiutkie, pachnące świeżością meble. Na każdym ze stołów rysuje się kratka szachownicy. Nowe urządzenie budynku otrzymała młodzież od dyrekcji tuż przed otwarciem Zlotu.

Zapoznajemy się z niewysokim, kędzierzawym chłopcem w zielonej bluzie — wiatrówce, jakie noszą FDJ-towcy jako wierzchni strój organizacyjny. Werner **Kutschik** jest przewodniczącym organizacji na terenie fabryki.

— W FDJ jest **ponad 70** proc. młodzieży zakładów — opowiada — w samym tylko okresie wykonywania przedzlotowych zobowiązań Stalinowskich wstąpiło do organizacji 120 nowych członków. Wykonując zobowiązania, obok wielkich osiągnięć produkcyjnych — 723 chłopców i dziewcząt studiowało „Zagadnienia Leninizmu", ponad 1.000 uczestniczyło w konsultacjach politycznych, ok. 1.500 pracowało jako agitatorzy. Do naszych brygad młodzieżowych, noszących m. in. imiona Ericha Honeckera i Enrico Berlinguera, dołączyła się wtedy jeszcze jedna: brygada im. III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. W brygadach tych, jak również i w naszych zespołach artystycznych — obok FDJ-towców — licznie uczestniczą niezorganizowani.

— No, a jakże wyglądała praca w zakładach podczas Zlotu? Na pewno przecież cała niemal młodzież była w Berlinie?

— Na Zlot delegowaliśmy 1.000 naszych chłopców i dziewcząt — uśmiecha się Werner — ale plan produkcyjny do dnia otwarcia Zlotu wykonany był już o 9 dni wcześniej, a w czasie trwania tych wielkich dni berlińskich stanęły do pracy Warty Pokoju. Wydana przez Zarząd Zakładowy FDJ odezwa do starszych robotników nie pozostała bez odpowiedzi... Codziennie dobiegały tu do nich przez radio echa naszego święta — byli wtedy razem z nami na ulicach i placach Berlina...

Tow. **Kutschik** opowiada nam teraz o dumie premnitzkiej młodzieży: o najmłodszym majstrze w NRD, 20-letniej repatriantce ze Śląska. Edeltraut **Pastuska** była przodownikiem pracy i majstrem w zakładach, mając lat 18. Dziś studiuje na uniwersytecie dla robotniczo-chłopskiej młodzieży w Poczdamie.

— Ale mamy już nowego majstra w naszych szeregach. 20-letnią Olgę **Kaiser,** — dodaje — mamy dziesiątki nowych przodowników pracy, takich jak Siegrid **Peschke,** wykonujący przeciętnie 130—140 proc. normy.

— W zakończonym niedawno I roku szkolenia FDJ — przechodzi teraz do innego zagadnienia — uczestniczyło 70 proc. członków organizacji. W roku szkoleniowym, który rozpoczynamy w październiku, wg. naszych zamierzeń brać będzie udział pełne 100 proc. młodzieży. Dla tych, którzy ukończyli I kurs — organizujemy II stopień szkolenia, obejmujący już zagadnienia marksizmu - leninizmu, historię WKP(b) historię niemieckiego ruchu robotniczego...

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI
STEFAN SKROBISZEWSKI

FILM

Dzieje Komuny Paryskiej na ekranie

„Komuna Paryska" — krótkometrażowy film dokumentalny. Scenariusz i realizacja J. Kozicka. Zdjęcia W. Forbert. Kierownictwo artystyczne A. Ford, Muzyka Z. Mycielski.

„Słuchając, usta zatnij
czoła nie zniżaj.
Oto opowieść o dniach
ostatnich
Komuny miasta Paryża".

Tymi słowy poety W. Broniewskiego rozpoczyna się film, który przy pomocy bogatego materiału dokumentalnego, rysunków i szkiców odtwarza dzieje pierwszej w historii ludzkości władzy proletariatu. Film jest debiutem młodej reżyserki członkini ZMP Joanny Kozickiej. Już na wstępie trzeba przyznać, że debiut ten wypadł pomyślnie.

Zrealizowany w 80-tą rocznicę bohaterskiego powstania ludu paryskiego film „Komuna Paryska" jest hołdem, złożonym bohaterom Komuny. Szkice i rysunki układają się na ekranie w ciągłą i udramatyzowaną całość. Nie potrafiły by one na pewno wywrzeć tak dużego wrażenia na widzu, oglądane „gołym okiem", a nie za pomocą obiektywu kamery filmowej.

Wybucha wojna między zaborczymi Prusami Bismarcka i Francją Napoleona III, który szuka w niej wyjścia z kryzysu wewnętrznego i wzmocnienia swej władzy. W bitwie pod Sedanem Napoleon III ponosi klęskę i dostaje się do niewoli. 100 tys. żołnierzy francuskich składa broń. Komitet Centralny robotniczych batalionów Gwardii Narodowej wzywa do dalszej walki przeciw zaborcom i rodzimym wrogom. Na rysunkach widzimy lud paryski, broniący armat Gwardii Narodowej na przedmieściu Paryża — Montmartre. Pada symbol nacjonalizmu — kolumna Vendome. Proletariacka Komuna Paryża dokonuje reform społecznych. Bierze w opiekę robotników przed wyzyskiem fabrykantów, walczy ze spekulacją, uzbraja lud, próbuje nawiązać kontakt z chłopstwem poza Paryżem. Przeciw wojskom burżuazyjnego rządu Thiersa, które wraz z Prusakami oblegają Paryż, lud Paryża wznosi barykady. Wśród komunardów jest wielu Polaków — są ukochani przez żołnierzy dowódcy — Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski.

Pod naciskiem przeważających sił wroga topnieją szeregi obrońców Komuny. Terrorem i zdradą dławi burżuazja proletariackie powstanie. Cichą, zamarłą ulicą przy dźwiękach werbla wkraczają do Paryża Prusacy. Zwykły rysunek zamienia się w mocny, dramatyczny obraz.

Dużą rolę w filmie gra komentarz. Szkoda, że chwilami jest on zbyt sprawozdawczy, bezosobowy. Zawiera on jednak wiele informacji, które trudno byłoby wyrazić za pomocą rysunków, a które na pewno widzowi są potrzebne.

Osobne słowa uznania należą się operatorowi, który, wykorzystując właściwe zmiany położenia aparatu i zbliżenia ożywił rysunki i wydobył istotne pierwiastki ich treści. Dobra jest także ilustracja muzyczna, oparta na motywach Marsylianki.

Film nie kończy suchy fakt historyczny upadku Komuny. **Choć Komunę zdławiła burżuazja, jej idee pozostały żywe. Proletariat francuski, spadkobierca komunardów ujmie jeszcze władzę w swoje ręce.** Taki jest ostateczny wniosek wypływający z filmu.

JANUSZ BUDYNEK

Pojedziemy na Śląsk do pracy w kopalni

Kilkutygodniowy upał przekształcił piaszczystą ziemię Kieleczczyzny w twardą, jak beton masę. Ciężką wskutek tego miał pracę Heniek Leski z Żarczyc Małych, orzący od rana pod jesienne siewy. Toteż z zadowoleniem położył się w porze obiadowej pod krzakiem, aby odpocząć chwilę, wypoczywać i posłuchać sąsiada Leona Stańczyka, który miał zawsze dużo do opowiadania.

Tego dnia rozmowa dotyczyła węgla i kopalń, w których Leon Stańczyk przepracował we Francji osiem lat.

— Bezrobocie, bieda i sanacja wygnały mnie z Polski i rodzinnej wsi zagranicę — opowiadał Stańczyk. — Nie myśl, że z dobrobytu pojechałem do francuskich kopalń. U nas w domu była bieda. Pojechaliśmy więc do Francji szukać chleba, którego w Polsce brakło dla mnie i dla tysięcy innych, jak ja bezrobotnych.

Skierowano mnie do Montceau les Mines... I wierz mnie, staremu, byłem jeszcze młody i silny, że diabłu rogi urwać, a zląkłem się kopalni. Bałem się zjechać pod ziemię... Potem, gdy pokochałem pracę górnika, śmiałem się z siebie samego i z innych, którzy później ode mnie przyjechali. A zawód górnika szybko polubiłem. Pomogli mi w tym sami górnicy. Bo u górników to jest tak: dziś zapoznasz się z nimi przy robocie, a od jutra już jesteś ich starym kumplem. Ale też musisz się uwijać w robocie, bo górnicy nie lubią leni. Gardzą nimi.

Mnie od razu polubili, a ja ich. Narobić to my się narobili jak cholera, bo kapitalista francuski nie dbał o zmechanizowanie roboty. To nie to co u nas, w Polsce Ludowej, gdzie Rząd wprowadza do produkcji coraz to nowe maszyny, żeby pomóc górnikowi w pracy, uczynić ją bardziej bezpieczną, a jednocześnie podnieść wydobycie. Mnie, staremu górnikowi, aż się czasem w głowie mieszają nazwy tych maszyn: wrębiarki, pancery, kacze dzioby, samoładowarki, kombajny...

We Francji mieliśmy tylko młotki wiertnicze i rynny potrząsalne, ale mimo to kochaliśmy nasz zawód...

Wyobraź sobie, Heniek, taką rzecz. Jesteś gdzieś na Śląsku, pracujesz na ścianie, 500 metrów pod ziemią i walczysz z ziemią o skarb, o węgiel. Wiercisz w ścianie otwory, nabijasz w nie dynamit, a potem strzelasz. Po odstrzeleniu spieszysz się, żeby usunąć urobioną bryłę węgla. Nikt cię nie goni. Sam się uwijasz, żeby go wydostać na powierzchnię, gdzie będzie poruszał parowozy, elektrownie, a nawet całe fabryki... Usuniesz węgiel, podbudujesz strop, zabezpieczasz sobie robotę, żeby ci się kamień na głowę nie sypał i znów wiercisz, a potem strzelasz.

Tobie, który nie znasz pracy w kopalni, to wszystko może wydawać się dziwne i straszne. Ale zapytaj którego górnika czy chciałby zamienić z tobą pracę. Nie zgodzi się. Za bardzo kocha kopalnię. To fajna robota. Ciągle inna i nowa, a jakże szczytna. Poczytaj tylko gazety, a przekonasz się jak w Polsce Ludowej szanuje się górników.

Mówię ci, stary już jestem, mam przeszło 50 lat, ale zgłoszę się jeszcze do kopalni. Górnik przecież jestem, a w naszej Polsce Ludowej potrzeba wielu górników. Inaczej na sołtysowej chałupie nie wisiałoby ogłoszenie o werbunku do węgla.

Ja ciebie nie namawiam, ale gdyby takie ogłoszenie wisiało jak ja miałem twoje lata, nie wahałbym się ani przez chwilę. Przecież pojechałem za pracą aż do Francji, bo tu mi jej sanacja odmawiała. A ty ziemi własnej nie masz, ożeniłeś się i siedzisz teściom na karku. Nie gniewaj się na mnie, że tak mówię, ale ja bym na twoim miejscu ani dnia dłużej nie siedział w Żarczycach, ino jechał na Śląsk...

Heniek Laski nieraz już słyszał to opowiadanie, ale tym razem wydało mu się szczególnie bliskie, trafiało prosto do serca. Przez całe popołudnie, chodząc za końmi, rozmyślał nad słowami Leona Stańczyka i wyobrażał sobie jak to on, Heniek z Żarczyc Małych, paraduje w mundurze górnika gdzieś na Śląsku, w Zabrzu, Bytomiu czy Gliwicach, po ciężkiej, lecz ciekawej i zaszczytnej pracy pod ziemią, na ścianie, przy maszynie zwanej wrębiarką czy coś takiego. Toteż wieczorem, wróciwszy z pola, nic nie mówił żonie, lecz długo naradzał się ze szwagrem, Staśkiem Goluckim.

— Wiesz, Stasiek, ja pojadę do pracy w kopalni i zostanę górnikiem. Bo właściwie nie mam co tu siedzieć. Ani własnej ziemi, ani chałupy nie posiadam, a zdrowy jestem i młody, mógłbym zostać dobrym górnikiem, a może i ślusarzem czy mechanikiem przy tych nowych maszynach, o których opowiadał sąsiad, Leon Stańczyk. Poszedłbym chętnie do szkoły technicznej, wiesz?

— I ja pojechałbym na Śląsk. Byłem w wojsku szoferem to i prędzej opanuję maszynę. Jedźmy razem, popracujemy początkowo jako pomocnicy, a później starać się będziemy dostać do szkoły technicznej. Bo prawdę mówiąc, ja też jestem w domu niepotrzebny. Ojciec ma 11 mórg ziemi, które przy pomocy mojego brata i jego żony da radę obrobić, a my będziemy mogli im jeszcze pomóc.

Jeszcze chwilę podyskutowali snując plany o tym, jak będą obsługiwali kombajny, a potem poszli się dowiedzieć do kol. Eugeniusza Sufina i w trójkę postanowili: „Jedziemy — zaraz po siewach jesiennych".

Za ich przykładem pojadą również z gminy Złotniki kol. Eugeniusz Wolski i Mietek Kowalski, który niedawno wrócił z brygady SP.

STANIS



Nierozerwalne są więzy łączące żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego ze społeczeństwem. Wyrazem ich serdeczności i braterstwa jest częsty kontakt żołnierzy z „cywilami". Na zdjęciu żołnierze jednostki wojskowej z Bytomia, przodownicy wyszkolenia, Janusz Kaczorowski i Zbigniew Parkowski podczas serdecznej pogawędki w domu rębacza przodkowego, Józefa Paciaska.

Na otwartym zebraniu w „Hortensji"

Włodzimierz Wojtania opowiada o Zlocie w Berlinie

Wrócił **Włodzimierz Wojtania** — delegat na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój — **z Zakładów Szklarskich „Hortensja" w Piotrkowie.** Na zebraniu sprawozdawczym opowie on o swoich wrażeniach.

A więc chodźmy do świetlicy. Tam teraz zbierają się pracownicy z całej „Hortensji". ZMP-owcy i niezorganizowani. Młodzi i starzy. Bo wydarzenia berlińskie interesują wszystkich.

W świetlicy panuje gwar. Toczą się rozmowy. Ale to tylko trwa chwilowo. Zresztą przekonacie się sami...

Oto właśnie przed sekundą wszedł na salę kol. Wojtania. Wita się z koleżankami i kolegami. Rozgląda się dokoła. Dwa tygodnie był przecież na Zlocie w Berlinie.

Kol. Wojtania siada za stołem, zebrani zwracają się ku niemu twarzami i nagle milkną wszystkie rozmowy.

Ciszę przerywa głos delegata.

— *...Wróciłem z Berlina... Pragnę opowiedzieć wam o Zlocie* — zaczyna... — *Byłem na stadionie im. Ulbrichta, na placu Marksa - Engelsa, w Republice Pionierów... Rozmawiałem z Vietnamczykami, Koreańczykami i delegatami innych krajów... Spotkania nasze były bardzo serdeczne. Były pierwszą wymianą naszych uczuć przyjacielskich.*

...Nie spodziewaliśmy się tak wspaniałego i gorącego przyjęcia ze strony młodzieży niemieckiej — mówi dalej. — *Gdziekolwiek przychodziliśmy, witano nas kwiatami, serdecznymi uściskami dłoni i życzliwie pytano o nasze osiągnięcia w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju.*

JAK DOBRA I POŻYTECZNA KSIĄŻKA

Zebrani słuchają... Od czasu do czasu ktoś jednak przerywa i prosi o dokładniejsze relacje o życiu Indonezyjczyków... o prześladowaniach Murzynów w Ameryce... o meczu koszykówki... o występie artystycznym. Pytania padają gęsto.

Mimo że zebranie trwa już dość długo — nikt się nie niecierpliwi. Delegat mówi interesująco, a to o czym opowiada wzbogaca wiadomości i zacieśnia przyjaźń słuchających z młodzieżą całego świata.

Jest to w zasadzie zwykłe sprawozdanie. Lecz w tej chwili słucha się tego, jakby ktoś czytał dobrą, pożyteczną książkę. Opowiadanie kol. Wojtani zapoznaje młodych hutników z życiem bohaterskiej młodzieży radzieckiej, z osiągnięciami młodzieży Bułgarii, Węgier, Czech, a równocześnie ze straszliwymi prześladowaniami młodzieży krajów kolonialnych, Grecji, Hiszpanii.

Sprawozdawca mówi o wspaniałych spotkaniach młodzieży koreańskiej z delegacją amerykańską, która zapewniła, że do końca walczyć będzie z polityką wojny panów z Wall Street.

LAUREACI „CZYNU ZLOTOWEGO"

Zebranie przewiduje jeszcze rozdanie nagród dla przodowników „Czynu Zlotowego". Zarząd Zakładowy ufundował te nagrody. Upominek z rzeźbionego szkła otrzymuje młody majster kol. **Antoni Świstak**. Podobne upominki otrzymują także kol: kol. **Wiesława Janicka, Zdzisław Krawczyk i Bogdan Kolasiński, którzy przez cały okres trwania Zlotu osiągali 158% normy.**

Za sumienną pracę produkcyjną i społeczną wręczona zostaje również nagroda z „kuglerskiego" szkła — uczennicy Szkoły Handlowej w Piotrkowie, odbywającej praktykę wakacyjną w hucie — kol. **Teresie Stańczyk.**

Nagrodzeni przodownicy ze wzruszeniem dziękują organizacji ZMP-owskiej za upominki i przyrzekają jeszcze lepiej i wydajniej pracować.

Zebranie kończy się odśpiewaniem hymnu ŚFMD.

DELEGAT MUSI DOPOMÓC

Opuszczając świetlicę, młodzież „Hortensji" wraca do domu wraz ze swoim delegatem kol. Wojtanią. Śpiewają... Od czasu do czasu padają nowe pytania...

Młodzi hutnicy spodziewają się od swojego delegata wielu rad i pomocy w pracy produkcyjnej i organizacyjnej. Pragną, aby to, czego nauczył się od kolegów na Zlocie, pomogło wzbogacić formy pracy u nich, aby niezapomniany zapał i entuzjazm Zlotu berlińskiego ogarnął całą młodzież.

KAROL HILSKI
Piotrków

Z NOTATEK KORESPONDENTA

Pomagamy PGR-om w zbiorze lnu

Już od 7 rano czekaliśmy na samochód, który podwiózł nas do **PGR Wieszowa.** O godz. 8 rozpoczęliśmy pracę w prawdziwym morzu rozkołysanego lnu. Z początku szło nam trudno, nie mieliśmy wprawy. Jednak gdy pomógł nam doświadczony robotnik z PGR-u, wkrótce falujące morze lnu znikło. Len został zebrany na czas.

Pieniądze za naszą pracę przekazaliśmy na odbudowę Warszawy.

Marian Mazur
Liceum Przemysłu Węglowego Zabrze

Nowa szkoła węglowa w Zagłębiu Dąbrowskim

W tym roku szkolnym została na terenie **Dąbrowy Górniczej** otwarta nowa **Państwowa Szkoła Przysposobienia Przemysłu Węglowego nr. 57**, która pomieści **600 uczniów.** Całość składa się z budynków mieszczących sale wykładowe, biura, magazyny, świetlicę oraz internat.

Na kolegów, którzy tu zjadą z całej Polski czekają 4 wielkie boiska, 2 baseny, wspaniały sprzęt sportowy oraz dobrze wyposażona świetlica. Uczniowie ci otrzymają kompletne umundurowanie i **wyżywienie 4 razy dziennie z najnowocześniej urządzonej kuchni.**

Barbara Dziełówna
Dąbrowa Górnicza

Dzięki agitacji ZMP-owców koło LPŻ przy GS ZSCh w Gniewie pracuje coraz aktywniej

Na początku br. zostało założone przy Gminnej **Spółdzielni ZSCh w Gniewie pow. Tczew koło Ligi Przyjaciół Żołnierza.** Początkowo praca w kole była bardzo trudna, a to z powodu niezrozumienia przez ogół pracowników celów i zadań LPŻ w umacnianiu obronności naszej Ojczyzny. Koło to składało się w większości z młodzieży pracującej, zrzeszonej w ZMP. Kiedy zauważono, że koło LPŻ nie przejawia żadnej działalności wówczas zetempowcy - członkowie koła LPŻ zorganizowali cykl pogadanek i odczytów obrazujących pełną chwały drogę i szlak Odrodzonego Wojska Polskiego oraz bohaterskiej Armii Radzieckiej. Członkowie koła zachęceni przykładem zetempowców zabrali się do pracy. Zorganizowano wyjazdy na wieś, do PGR-ów i gmin. Wyjazdy te miały na celu zaznajomienie ludności z zadaniami LPŻ przez wygłaszanie referatów i pogadanek, które połączono z występami artystycznymi. **Zespół artystyczny koła zajął ostatnio pierwsze miejsce na wojewódzkich eliminacjach zespołów wiejskich.** Zespół ten systematycznie wyjeżdża na wieś ze swoim repertuarem, najczęściej do gromad i PGR-ów gmin Gniew i Pelplin. **Obecnie tak młodzi, jak i starzy przygotowują się do rozpoczęcia szkolenia sportowo-wojskowego jak: strzelectwo, topografia, obrona przeciwchemiczna i przeciwlotnicza i inne.**

Korespondent Fr. Gawział
Tczew

Żołnierze — przodownikom pracy

W Domu Kultury Związków Zawodowych w Jeleniej Górze odbył się niedawno koncert, zorganizowany przez zespół wojskowy dla przodowników pracy.

Koncert rozpoczął się referatem. Wygłaszający go dał krótki zarys historii Odrodzonego Wojska Polskiego, jego bohaterskich zmagań i walki o ludową ojczyznę. Następnie członkowie zespołu wykonali wiązanki pieśni polskich i radzieckich oraz satyry polityczne, skecze i humoreski. Rzęsiste brawa widowni były nagrodą dla zespołu. Koncert przyczynił się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między młodym robotniczo - chłopskim zespołem wojskowym a społeczeństwem Jeleniej Góry.

Korespondent
Zygmunt Dąbroś
Jelenia Góra

UWAGA PRENUMERATORZY!

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że począwszy od m-ca września br. urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Razem z naszymi korespondentami pytamy

Dlaczego

...od 15 miesięcy stół i ławki stanowiące własność koła ZMP w Otmęcie są używane w zlewni mleka gromady.

Czy Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Dąbrowie Tarnowskiej nie posiada funduszu na zakupienie kilku ławek?

Antoni Koścień
Otmęt

...dowództwo 18 brygady PO SP w Orłowie, Sekcja Pol. - Wych. i Zarząd ZMP tej brygady nie dba o to, aby „Sztandar Młodych" i inne pisma były dostarczane młodzieży codziennie, a nie co trzeci lub czwarty dzień?

Mieczysław Osiowski
Lubawka

I oczekujemy odpowiedzi od:

● Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Dąbrowie Tarnowskiej,

● Dowództwa 18 brygady PO SP w Orłowie.

Historia, która nie jest fantazją

Jak CZPT zatruwa powietrze Strzemieszyc

...„Cel naszej podróży jest przed nami. Szopy i dziedziniec wypełniają ogromne stosy świeżych, źle oczyszczonych, pokrytych resztkami mięsa i tłuszczu kości zwierzęcych. Dopiero teraz spostrzegamy wielkie chmary much, które unoszą się nad stosami kości i gęsto siedzą na nich. Muchy są duże i lśniące.

Staliśmy oszołomieni i przerażeni. Nagle drgnęliśmy i odruchowo cofnęliśmy się w tył. Stosy kości poruszyły się, raz i drugi, potem jeszcze raz. Chwila przerażającej ciszy i skupienia i wreszcie spostrzegliśmy fosforyzujące oczy a potem szarą miękką sylwetkę zwierzątka.

Tak, to był wielki tłusty szczur. Machinalnie spojrzeliśmy na stosy kości. Migotały na nich jak robaczki świętojańskie tysiące par szczurzych oczu..."

To nie fantazja

Nie jest to początek powieści sensacyjnej drogi czytelniku, a po prostu spisane na gorąco wrażenia naszego specjalnego wysłannika, który... ale opowiemy Ci o tym od początku.

Zaczęło się od listu przysłanego do redakcji. Nasz korespondent Wiesław Jasiobędzki pisał w nim, że w małym osiedlu Strzemieszyce koło Katowic znajduje się wielki magazyn kości zwierzęcych (4.000 ton), które swoją wonią zatruwają okolicę w promieniu dwóch kilometrów i stanowią doskonałą wylęgarnię dla much, szczurów a także różnych zarazków.

Jak do tego doszło

W śródmieściu małego osiedla, jakim są Strzemieszyce mieściła się nie tak dawno jeszcze niewielka fabryczka superfosfatu, która jednak ze względu na przestarzałe urządzenia i nieopłacalność produkcji została zamknięta. Jej i swoją własną produkcję wykonuje teraz mieszcząca się w pobliżu nowoczesna fabryka superfosfatu posiadająca nowe maszyny i urządzenia.

Budynki zamkniętej fabryczki Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego przekazało do dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego, który powierzył je swej placówce w Strzemieszycach — fabryce kleju i stearyny „Strem".

Fabryka „Strem" mieszcząca się na przedmieściu Strzemieszyc miała w owym okresie poważny kłopot. Był nim brak magazynu na surowiec. Wprawdzie było odpowiednie miejsce na wybudowanie magazynu, znajdowało się ono opodal fabryki na skraju lasu. Ale, by wybudować magazyny potrzebne były starania o kredyty. Łatwiej było przejąć od CZPT budynki zamkniętej fabryki superfosfatu i w nich urządzić magazyn surowca, którym są kości zwierząt.

Czym jest w rzeczywistości magazyn?

Tak więc magazyn kości zwierzęcych znalazł się w śródmieściu Strzemieszyc. Już wkrótce stał się on najbardziej nowoczesną wylęgarnią much, i hodowlą szczurów. Woń jaką wydzielają gnijące resztki mięsa czuć jest w promieniu dwóch kilometrów. Roje much, żywiące się rozkładającymi resztkami mięsa, roznoszą zarazki, nie tylko po całym osiedlu, ale nawet daleko za nim. Rzesze szczurów oprócz zdolności roznoszenia zarazków różnych chorób stanowią poważne niebezpieczeństwo dla magazynów zbożowych ZSCh, które są przez gryzonie chętnie odwiedzane. Stosy kości nie mają żadnego zabezpieczenia przed muchami, zaś rozłożone trutki na szczury nie spełniają swego zadania. Zaduch jaki wydają psujące się kości zakaża powietrze w osiedlu i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców.

Jak powinno być, a jak nie jest

Zdawałoby się, że CZPT wie w jaki sposób należy przechowywać kości zwierzęce i powinien przestrzegać należytego ich przechowywania. Niestety CZPT nie zastosowało się do obowiązujących przepisów, które mówią, że mniejsze ilości kości należy przechowywać w blaszanych zamkniętych naczyniach, ilości większe magazynuje się w specjalnie na ten cel wykopanych dołach. Kości z wierzchu muszą być posypywane grubą warstwą wapna, które niszczy zarazki i jajeczka much. W żadnym wypadku zaś nie należy i **nie wolno** przechowywać odpadków zwierzęcych w taki sposób, w jaki to robi CZPT w Strzemieszycach.

Jest rzeczą niedopuszczalną, by w centrum gęsto zaludnionego osiedla, gdzie robotnicy po pracy w kopalniach i zakładach potrzebują wiele świeżego, zdrowego powietrza, pozostawał antysanitarny magazyn zwierzęcych kości.

A przecież fabryka „Strem" która założyła te magazyny może stosunkowo z niewielkim nakładem kosztów wybudować magazyny, które będą odpowiadały wymogom sanitarnym. Trzeba tylko postarać się i chcieć, a przede wszystkim pomyśleć o warunkach, w jakich zmuszeni są żyć — pracować i odpoczywać mieszkańcy Strzemieszyc.

Sprawą tą zajmie się z pewnością jak najszybciej Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego, któremu podlega CZPT i spowoduje zlikwidowanie niefortunnego magazynu. Winni tak nierozważnego kroku, jakim było założenie magazynu kości zwierzęcych w centrum osiedla powinni ponieść konsekwencje swego nierozważnego czynu. Opróżnione pomieszczenia fabryczne powinny być wykorzystane do celów, które nie będą zagrażały zdrowiu mieszkańców Strzemieszyc.

Sądzimy, że sprawą tą również zainteresuje się Ministerstwo Zdrowia i przez Wojewódzką Komisję Sanitarną w Katowicach przeprowadzi dokładne jej zbadanie.

L. JANUSZEWSKI

Każdy uczeń będzie miał w tym roku własne podręczniki

Od kilku dni przed księgarniami i dokoła stoisk ulicznych z książkami gwarno i rojno od młodzieży. Ruch w tym roku jest niebywały.

Zaopatrzenie księgarń w olbrzymie ilości książek szkolnych, to nowe zwycięstwo w walce o zapewnienie młodzieży jak najlepszych warunków nauki. Dzięki wytrwałej pracy instytucji wydawniczych i Ministerstwa Oświaty każdy uczeń będzie miał w tym roku pełny komplet podręczników. Wydano kilkanaście milionów nowych podręczników, część podręczników wydrukowano jeszcze w roku ubiegłym, a także są w sprzedaży podręczniki zaoszczędzone przez młodzież.

Przejdźmy się ulicami Warszawy.

— **Sprzedaż podręczników rozpoczęliśmy już 31 sierpnia** — mówi pracownik z **Księgarni Mokotowskiej przy Pl. Zbawiciela 1 i 3 bm. sprzedaliśmy po** 600 kompletów. Niektórzy uczniowie zaopatrują się w podręczniki zbiorowo, jak np. VII kl. **Szkoły Wilanowskiej**, co znacznie ułatwia pracę. Sprzedaż idzie nam bardzo sprawnie.

Księgarnia **„Domu Książki"** na **Nowym Świecie** 49, w sobotę sprzedała książek za 10 tys. zł., zaś na „jarmarku" niedzielnym za 17 tys. zł. W sąsiedniej księgarni 1 bm. młodzież zakupiła książek szkolnych za blisko 15 tys. zł.

W księgarni **„Domu Książki"** przy **Pl. Komuny Paryskiej** panuje również ożywiony ruch. Przed księgarnią odbywa się na stoisku sprzedaż podręczników dla klas młodszych.

— Obsługujemy dziennie ponad 850 osób — informuje kierowniczka księgarni.

Każdy prawie zakupuje komplet podręczników. Zdarzały się u nas wypadki, że kilku uczni przyszło do nas dźwigając do zwrotu po 2 komplety. Okazało się, że uczeń wziąwszy od ojca pieniądze na zakup książek nabył jeden komplet, matka nie wiedząc o tym, kupiła mu drugi, zaś babcia w wielkiej tajemnicy przyniosła triumfalnie trzeci...

Księgarnia na ul. **Puławskiej** obsłużyła 1.500 klientów. Dziennie przewija się tam ponad 1.000 młodzieży. Oprócz tego stoisko przy **Pl. Unii Lubelskiej** obsługuje przeciętnie ponad 250 osób.

Nowy rok szkolny, szczególnie radosny i uroczysty, bowiem rozpoczęły w nim naukę dzieci urodzone i wychowane już w wolnej ludowej Polsce, rozpoczynają uczniowie w nowych i odnowionych szkołach, a każdy z nich uczyć się będzie z własnego podręcznika. Trzeba, żeby cała młodzież pojęła, jak troskliwą opieką otacza ją ludowa ojczyzna i starała się już od początków nowego roku o jak najlepsze wyniki w nauce.

J. LELIWA

RADIO

na dzień 8 września 1951 r.

(SOBOTA)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.05 Pieśni masowe i muzyka rozrywkowa 8.55 Aud. dla kl. V—VII 9.20 Aud. dla kl. licealnych 9.45 Informacje 9.50 Koncert solistów 10.15 Muzyka operowa 10.55 „Stary wóz" — opow. Howarda Fasta 11.15 „Muzyka i aktualności" 11.45 „Głos mają kobiety" 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Gra Zesp. Orzechowskiego 17.15 „Z kraju i ze świata" 17.45 „Uczeń i uczony" pogad. 17.55 „Porozmawiajmy" 18.00 Kompozytor Tygodnia — Feliks Mendelssohn 18.35 Felieton 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 19.00 Pieśni polskie 19.20 Koncert pod dyr. Gerta 20.30 Muzyka taneczna 21.12 „Z biegiem Wisły i Odry" 22.00 Muzyka kameralna.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00.

6.15 Muzyka i pieśni masowe 13.30 Aud. dla kl. II 13.55 Aud. dla kl. III—IV 14.15 Muzyka taneczna 14.30 Transmisja ze stadionu WP — otwarcie I ogólnopolskiej Spartakiady letniej 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Utwory na altówkę 16.20 Dziennik warszawski 16.45 „Gramy w szachy" 17.15 Koncert rozrywkowy 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego 18.15 Gra Ork. pod dyr. Rachonia 19.00 Muzyka ludowa 19.25 „Na fali humoru i satyry" 20.30 „Przy sobocie po robocie" 21.45 Muzyka 22.00 „Muzyka i aktualności" 22.30 Muzyka taneczna 23.10 Koncert z Czechosłowacji.



OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Niespodzianka na łódzkim ringu

XXXVIII

W niedługim czasie po meczu Polska — Niemcy wydarzyła się w boksie polskim sensacja dużego kalibru. W Poznaniu w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski spotkały się poznańska Warta i łódzka drużyna 1-sza KP. W czasie tego spotkania Majchrzycki został znokautowany. Wieść o tym wypadku lotem błyskawicy obiegła całą Polskę. Majchrzycki pięciokrotny mistrz Polski, wicemistrz Europy, który w czasie swej błyskotliwej kariery bokserskiej rozegrał aż 114 walk — został wyliczony! Dotychczas „Majcher" przegrał wprawdzie 14 spotkań, ale tylko na punkty.

Kto dokonał tej sztuki i znokautował mistrza? Był nim młodziutki robotnik łódzki Henryk Chmielewski. A jak się to stało?

CHMIELEWSKI NOKAUTUJE MAJCHRZYCKIEGO

Byłem w rogu Majchrzyckiego i przestrzegałem go już przed walką przed prawą „Chmiela". Wiedziałem bowiem, że największą wadą poznańczyka była nieumiejętność przyjmowania silnych zamachowych ciosów z prawej. Bokserzy poznańscy nie stosowali tych uderzeń i nie umieli się przed nimi bronić.

Walka na dobre rozpoczęła się w drugiej rundzie. Chmielewski dopingowany przez swą publiczność przechodzi do natarcia. Początkowo „Majcher" łatwo bronił się przed ciężkimi ciosami, ale spostrzegłem, że traci przytomność, że uderzenia łodzianina coraz częściej zaskakują go. Raptem Chmielewski wypuszcza dość niespodziewanie prawy. Cios trafia w szczękę. Poznańczyk został skoszony z nóg — ledwie sędzia doliczył do „2" a „Majcher" już wstaje i ma bardzo zdziwioną minę. Chmielewski jak pantera przyskakuje do przeciwnika, wykorzystuje jego oszołomienie. Pada nowy cios i znów „Majcher" wali się na deski. Tym razem pozostaje na macie do „6". „Chmiel" jest czujny — po raz trzeci trafia poznańczyka i znów posyła go na deski. Widzę, że to już koniec. „Majcher" podnosi się półświadomie z błędnymi oczyma. Sędzia ringowy słusznie odsyła go do rogu.

Sala zatrzęsła się od braw.

WYCHOWANEK KONARZEWSKIEGO

Chmielewski, który wówczas był już znanym pięściarzem, bo na wiosnę 1931 r. zdobył mistrzostwo Polski w kategorii lekkiej, po meczu z Majchrzyckim zyskał w kraju ogromną popularność. Uważano go i słusznie za olbrzymi samorodny talent. „Chmiel" rozwijał się pod opieką trenera Konarzewskiego i czynił błyskawiczne postępy. Od tego czasu będę o nim bardzo często wspominał.



MAJCHRZYCKI MARZY O REWANŻU

Zapytałem Majchrzyckiego co sądzi o swej przegranej i co zamierza teraz uczynić... „Majcher" bardzo boleśnie odczuł klęskę. Był to bokser niezwykle ambitny i zapowiedział rewanż za wszelką cenę.

— Wiesz co Felek, mówił mi, postanowiłem po tym nokaucie przez trzy miesiące absolutnie zapomnieć o boksie. Nie będę przychodził na treningi, nie będę nawet myślał o pięściarstwie, odpocznę sobie. Dopiero po trzech miesiącach zabiorę się znów do treningów, ale przez rok nie zobaczycie mnie na ringu.

Majchrzycki dotrzymał słowa. Tak jak powiedział, przez rok nie walczył, ale pilnie przygotowywał się do rewanżu. Obmyślał taktykę, dzięki której może pokonać młodego łodzianina. I „Majcher" dopiął swego celu, walkę odwetową wygrał, ale o tym pomówię innym razem.

Powracam do meczu Warta — 1-sza PK. Ważne to spotkanie wygrali poznańczycy, którzy w następnym meczu pokonali śląski zespół BKS i po raz czwarty zdobyli tytuł drużynowego mistrza Polski.

c.d.n.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

SPARTAKIADA 1951

„Po raz pierwszy w historii naszego sportu
zawodnicy walczyć będą o tytuł mistrza Polski
na torze przeszkód

Bieg przez tor przeszkód odbywać się będzie na Stadionie WP w dniu zakończenia Spartakiady, tj. 16 bm. Tor przeszkód jest konkurencją niedawno wprowadzoną do naszego sportu, a walka o tytuł mistrza Polski odbywać się będzie po raz pierwszy.

WIELKIE ZNACZENIE OBRONNE TORU PRZESZKÓD

Tor przeszkód jest jedną z dyscyplin objętych odznaką SPO. Nic dziwnego! Konkurencja ta najlepiej wyrabia wytrzymałość i zręczność, siłę i odwagę, szybkość i bystrość zawodników, obejmując bieg, rzut, skoki, ćwiczenia gimnastyczne oraz fragmenty szermierki.

ZRZESZENIA WYSTAWIAJĄ PO 5 ZAWODNIKÓW

W myśl regulaminu **Spartakiady** każde Zrzeszenie **wystawić może** najwyżej 5 zawodników. Punktowani oni będą indywidualnie. O coraz większej popularności tej dyscypliny świadczy fakt, że wszystkie zrzeszenia zgłosiły swych przedstawicieli.

TRUDNOŚCI ROZWIĄZANO

Wiele trudności miała komisja organizacyjna toru przeszkód z rozplanowaniem jego trasy i zbudowaniem przeszkód. Z jednej strony trzeba było to przeprowadzić w miejscu zewsząd widocznym na Stadionie, z drugiej zaś nie można było zniszczyć boiska czy bieżni. Ten — zdawałoby się — problem bez wyjścia rozwiązano jednak. Przeszkody w ilości 8: zasieki z drutu, równoważnia i płoty, ustawione zostaną na specjalnych podstawach z desek. Na polu podbramkowym zrobiony będzie sztuczny dół głębokości 0,5 metra, a rów do zeskoku w głąb (4 metry) będzie wykopany i oszalowany deskami tuż za bramką boiska do piłki nożnej.

Zawodnicy startować **będą po dwóch na raz ze skraju bieżni od strony ul. Łazienkowskiej. Meta będzie pod zegarem — po południowej stronie boiska.**

Obowiązującym **ubiorem zawodników** biorących udział **w torze przeszkód będą dresy sportowe w barwach** zrzeszenia.

JÓZEF SZELEST

Przed gongiem,
który rozpocznie Spartakiadę bokserską

LICZYMY NA MŁODZIEŻ

W ramach Spartakiady odbędzie się wielki turniej bokserski w Łodzi z udziałem 100 najlepszych pięściarzy - reprezentantów 10 zrzeszeń sportowych.

Z czołówką „mediolańczyków" i reprezentantami XI Akademickich Mistrzostw Świata stoczą zacięte walki bojowi i utalentowani młodzi zawodnicy, którzy po usilnych treningach na obozach przygotowawczych, stają do mistrzostw doskonale przygotowani.

MISTRZ EUROPY CHYCHŁA NIE STARTUJE

Poważnym uszczerbkiem **dla reprezentacji** Zrzeszenia Kolejarz jest brak mistrza Europy — Chychły, który wskutek kontuzji ręki nie bierze udziału w Spartakiadzie.

Zrzeszenia po doświadczeniach berlińskich i obozach kondycyjno-treningowych zmieniły poważnie swoje reprezentacje. I tak np. w Spartakiadzie weźmie udział tylko 60 mistrzów zrzeszeń. Najpoważniejszych zmian dokonał CWKS rezygnując z udziału: Kukiera, Matlocha, Porkowskiego i Palińskiego.

Czy przesunięcia te były słuszne, dowiemy się już niedługo.

PIĘŚCIARZE CWKS I GWARDII — NAJSILNIEJSZYMI ZESPOŁAMI

Listy zgłoszeń bokserów biorących udział w Spartakiadzie wskazują, że walki przyniosą wiele niespodzianek. W poszczególnych wagach startuje wyrównana stawka pięściarzy i trudno jest wytypować zwycięzcę.

W wadze muszej startują m. in.: Justka — mistrz ZS Spójni i CWKS-u, utalentowany Niedźwiedzki z Kolejarza, b. mistrz Europy — Kasperczak, przodownik pracy z Pafawagu — Faska oraz żywiołowy Anielak (Wł.) i Brzózka z Unii.

W wadze koguciej — M. Grzywocz ma poważnych przeciwników w osobach: **Stefaniuka, Frydrycha i Woźniaka.**

Waga piórkowa jest najsilniej obsadzona kategorią, a startują m. in.: „zabijaka" Kruża, Bazarnik, **Soczewiński**, Tyczyński, niebezpieczny „punczer" — Rudner i Olczyk.

W wadze lekkiej startuje również wyrównana stawka na czele z Antkiewiczem, Brzezińskim, Pankem, Kudłacikiem, Pasławskim, Suszką, Wąsikiem i Pydą.

W lekko-półśredniej zobaczymy — Komudę, Ścigałę, Kempę i Wytyka.

W półśredniej — obiecującego Leissa, Debisza, Kazimierczaka, Nogajskiego i Żurawskiego.

W lekko-średniej — **Musiała, Chodorowskiego, Wojtkowiaka i Zelke.**

W średniej — **Kolczyńskiego, Krupińskiego**, Cebulaka i Rapacza.

W półciężkiej — **Szymurę, Grzelaka, Nowarę, Pietrzykowskiego i** Grzywocza.

W ciężkiej — **Gościańskiego, Jaskóle**, Steca, Drapałę, Famulickiego i młodego olbrzyma ze Spójni — Grosla.

NOWY I SŁUSZNY REGULAMIN

W pierwszym dniu turnieju walczą od razu wszyscy bokserzy — 50 par. Zwycięzcy tworzą jedną grupę, a pokanani drugą. Pięściarz w grupie drugiej (pokonanych) po drugiej porażce zostaje wyeliminowany z turnieju. Jak w praktyce wygląda regulamin turnieju? — Np. Justka przegrywa z Faską i walczy w grupie pokonanych. Jeśli zwycięża w tej grupie, a Faska także zwycięża w swojej, wówczas dochodzi między nimi do drugiej walki, która decyduje o tytule mistrza.

Nowy regulamin Spartakiady bokserskiej jest sprawiedliwy. — Przypadkowa porażka w pierwszym dniu turnieju (gdzie często spotykają się dwaj faworyci) nie ma decydującego wpływu. Regulamin ten daje szanse przede wszystkim bokserom startującym po raz pierwszy w tak wielkiej imprezie, którzy często z powodu braku obycia i tremy przegrywają pierwsze swe spotkanie.

W poniedziałek najlepsi polscy pięściarze skrzyżują rękawice na ringu łódzkim. 6-dniowy turniej wyłoni w kategoriach od muszej do ciężkiej 10 mistrzów Polski.

ZBIGNIEW BRYM

Jak „Kolejarze" przygotowywali się do Spartakiady



Spartakiada, która rozpoczyna się w sobotę, poprzedzona była eliminacjami w poszczególnych Zrzeszeniach, oraz obozami przygotowawczymi. Strzelcy, kolarze, lekkoatleci i bokserzy Kolejarza trenowali w Szczecinie. Razem było ich aż 156.

Kudłacik i Soczewiński (widzimy ich na fotografii) solidnie przygotowywali się do wielkiego turnieju pięściarskiego w Łodzi, jaki odbywać się będzie w ramach Spartakiady.

Foto „Sztandar Młodych" — W. Zarzycki

INTERWENCJA „Sztandaru" pomogła

LZS w Ostaszewie otrzymał motocykle

3 listopada ub. roku Wydział KF CRZZ przydzielił ZG ZSCh w Warszawie kilka motocykli marki SHL, które miały być przyznane Ludowym Zespołom Sportowym przy PGR-ach. **W LZS-ie przy PGR Ostaszewo (pow. Toruń) istniała sekcja motocyklowa i prowadzono w niej już szkolenie młodzieży wiejskiej. To też 15 grudnia ub. roku LZS w Ostaszewie otrzymał zawiadomienie z Insp. KF ZSCh w Toruniu:**

— „Macie przydzielone dwa motocykle. Wkrótce je otrzymacie".

Rzeczywiście. W dniu 2 lutego **br.** do Bydgoszczy przysłano 2 maszyny dla LZS Ostaszewo. Do Bydgoszczy motocykle dojechały, **w żaden jednak sposób nie mogły dotrzeć do miejsca** swego przeznaczenia. Ośmiokrotnie przedstawiciele LZS-u jeździli w tej sprawie do Bydgoszczy. Ale tu, w Zarządzie Okręgu Wojewódzkiego ZSCh wiecznie kogoś nie było lub ktoś się nie zgadzał, na wydanie motocykli. W końcu oświadczono przedstawicielom z LZS wręcz, że maszyn nie dostaną, gdyż zostały one zniszczone na raidzie w Warszawie (!?)

Nasi czytelnicy z Ostaszewa napisali nam o swych kłopotach.

W sprawie motocykli dla **LZS** Ostaszewo (które posiada pierwszą w Polsce zarejestrowaną w Polskim Zw. Motorowym sekcję motorową) Redakcja interweniowała w Zarządzie Głównym ZSCh.

Po przeprowadzeniu **kontroli** — okazało się — jak nas poinformował ZG ZSCh, że LZS słusznie dopominał się o motocykle, a ZOW ZSCh w Bydgoszczy mimo wyraźnego zlecenia zatrzymał je bezprawnie u siebie. Winę za to ponosił b. prezes tamtejszego zarządu ZSCh, który zaniedbał jeszcze kilka innych spraw i został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

A LZS w Ostaszewie otrzymał motocykle.

K. B.

330 gimnastyków startuje na Spartakiadzie

Mężczyźni ćwiczą w takt muzyki

W Spartakiadzie gimnastycznej weźmie udział 330 zawodniczek i zawodników. Będą oni reprezentować barwy wszystkich Zrzeszeń Sportowych oraz Wojska Polskiego.

30 ZAWODNIKÓW Z KAŻDEGO ZRZESZENIA

W myśl regulaminu Spartakiady, **Zrzeszenia zgłosiły po 15 zawodników i 15 zawodniczek, z których każdy startuje w klasie, do której zakwalifikował się na podstawie wyników uzyskanych w poprzednich eliminacjach. Dzięki temu przygotowania do mistrzostw gimnastycznych objęły szerokie rzesze zawodników, przyczyniając się do umasowienia tej pięknej dyscypliny sportu i podniesienia poziomu sportowo-technicznego. Wykluczyło to również przypadkowość w doborze zawodników. Zobaczymy zatem na zawodach najlepszych gimnastyków we wszystkich klasach.**

W klasie I **startuje 67 zawodników (37 k. i 30 m.), w kl. II 176 (94 k i 82 m.) a w klasie III 87 w tym 34 k. i 53 m.**

W PROGRAMIE MISTRZOSTW...

Program Mistrzostw będzie obejmował 6-ciobój gimnastyczny mężczyzn (koń z łękami, poręcze, skok przez konia, kółka, drążek i ćwiczenia wolne) oraz 6-ciobój kobiet (skok przez konia, równoważnia, poręcze, drążek, kółka i ćwiczenia wolne) Zawodnicy i zawodniczki, którzy w ćwiczeniach obowiązkowych w klasie I uzyskali wymagane minimum— 80 proc. pkt., startują dodatkowo w ćwiczeniach **dowolnych na wszystkich** przyrządach.

PO RAZ PIERWSZY WPROWADZONO NISKI DRĄŻEK DLA KOBIET

Po raz pierwszy w Mistrzostwach został wprowadzony niski drążek **dla** kobiet w ćwiczeniach obowiązkowych wszystkich klas oraz w ćwiczeniach dowolnych w klasie mistrzowskiej. Odbyło się już losowanie kolejności rozpoczęcia ćwiczeń na poszczególnych przyrządach **oraz** kolejności konkurencji, obowiązujących we wszystkich klasach. Pozwoli to na właściwą zmianę przyrządów i sprawne przeprowadzenie zawodów.

SPARTAKIADA GIMNASTYCZNA W PARKU SZKOLNYM

Spartakiada **gimnastyczna** odbywać się będzie **na boisku** parku szkolnego (przy ul. Agrykoli), **a** w razie niepogody w pięknej hali sportowej Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

W obecnej chwili trwają ostatnie przygotowania. Boisko i hala sportowa zaopatrzone będą w dwa komplety przyrządów gimnastycznych, mikrofony i głośniki. Wzorując się na mistrzostwach świata w Bazylei, wprowadzono po raz pierwszy do ćwiczeń wolnych (zgodnie z przepisami Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej — FIG) podium drewniane o wymiarach 14×14 m (pole do ćwiczeń 12x12 m).

MĘŻCZYŹNI TEŻ ĆWICZĄ PRZY MUZYCE

Po raz pierwszy w dziejach polskiej gimnastyki ćwiczenia wolne obowiązkowe we wszystkich klasach i ćwiczenia dowolne w klasie mistrzowskiej, będą wykonywane przez mężczyzn przy muzyce.

NAJLEPSI SĘDZIOWIE W KOMISJI

Komisja sędziowska rekrutuje się z najlepszych naszych sędziów gimnastycznych. Sędzią głównym zawodów jest płk. Noskiewicz. Wprowadzono też inowacje — demonstrowanie ćwiczeń z omówieniem i podaniem skali ocen za poszczególne błędy. Za podstawę punktowania bierze się sumę punktów 12 najlepszych zawodników i 10 najlepszych zawodniczek każdego Zrzeszenia, przy czym uzyskane punkty w klasie I mnoży **się przez współczynnik 1,5 w kl. II przez współcz. 1,0 a w klasie III przez współcz. 0,5. Dla zwyc. 3 pierwszych miejsc w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej przewidziane są nagrody i dyplomy.**

Na rozpoczęcie Spartakiady odbędzie się masowy pokaz gimnastyczny z udziałem 640 ćwiczących. Układ ćwiczeń przygotowali Jan Fazanowicz, Radojewski i zasłużony mistrz sportu — Helena Rakoczy.

ANDRZEJ MAZUR

Henryk Zawał ustanowił nowy rekord Polski na Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających

Według oficjalnych wyników ogłoszonych po trzech dnia międzynarodowych zawodów modeli latających, w punktacji ogólnej prowadzi ZSRR 4.078 pkt. przed Rumunią — 3.624 pkt., Węgrami — 3.621 pkt., Polską — 3.457 pkt. i Bułgarią — 1.995 **pkt.**

W czwartym dniu **zawodów startowały** modele wodno-płaty z napędem gumowym. **Niespodzianką dnia było ustalenie nowego rekordu Polski przez model Henryka Zawała.** — W pierwszej kolejce lotów model jego utrzymał się w powietrzu 5:27 min., bijąc tym samym dotychczasowy rekord Polski, który wynosił 3,15 min. i należał również do Zawała. W godzinę później ten sam model utrzymał się w powietrzu 8:48,5 min., bijąc o przeszło 3 minuty 21 sek. ustalony poprzednio rekord.



Model kol. Teodora Karabana, który widzimy w chwili rekordowego startu, utrzymywał się w powietrzu 35 min. 56,9 sek i wylądował w odległym ok. 10 km od lotniska Swarzędzu. Jest to nowy rekord Polski. Dawny rekord należał również do kol. Karabana, ale wynosił zaledwie 17 minut. FOTO — B. Koszewski

Jak uczniowie
Olsztyńskiego Liceum Ogólnokształcącego
zdobyli 170 odznak SPO i BSPO

Był kwiecień br., kiedy nasze lekcje gimnastyki (nasze, tj. Liceum Ogólnokształcącego Męskiego w Olsztynie) zaczęły się odbywać na boisku. Lekcje te miały nas przygotować teoretycznie i praktycznie do zdawania norm SPO i BSPO. Odznaki te wg planu miało zdobyć 45 uczniów.

Z okazji Święta Pracy zobowiązaliśmy się oni przekroczyć ilość zaplanowanych do zdobycia odznak. Codziennie na boisku można było widzieć młodzież z zapałem ćwiczącą na SPO. Zaczęło się zdawaniem norm. Pierwszy całkowicie ukończył próbę kol. Wiesław Derencz. Zdobył on zasłużenie odznakę, a kilka tygodni potem zdał do następnej klasy z wyróżnieniem.

A ilość odznak ciągle rosła. I na uroczystości zakończenia roku szkolnego zameldowaliśmy: „Na ... uczniów Liceum 170 zdało na SPO lub BSPO". W ten sposób nasz plan został wykonany niemal **w 400 proc.** Otrzymaliśmy nagrodę Wydziału Oświaty przy WRN.

Zapytacie pewnie dzięki czemu udało nam się osiągnąć tak doskonały wynik, jakim niewątpliwie jest zdobycie odznak SPO przez ponad połowę uczniów?

— Odpowiedź jest prosta. Nasz nauczyciel gimnastyki — ob. Mieczysław Chmielewski i organizacja ZMP-owska potrafili nam wyjaśnić znaczenie odznaki: prowadziliśmy jeszcze w okresie wczesnej wiosny w sali, a następnie na boisku intensywne przygotowania i treningi, zdawaliśmy poszczególne normy w pewnych odstępach czasu no i — w rezultacie zdobyliśmy 170 odznak, odznak, które świadczą, iż każdy z nas jest sprawny do pracy i obrony pokoju!

Henryk Sokalski
liceum Ogóln. Męskie
Olsztyn

Amerykański projekt traktatu pokojowego zmierza do odbudowy militaryzmu japońskiego

Dyktatorskie metody delegacji amerykańskiej na konferencji w San Francisco

W pierwszym dniu konferencji, poświęconej sprawie traktatu pokojowego z Japonią, wygłosił przemówienie prezydent Truman, który oświadczył, iż Stany Zjednoczone po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią zamierzają włączyć ją do „systemu obronnego" na Pacyfiku, systemu, którego agresywne cele są powszechnie znane.

Na środowym, pierwszym roboczym posiedzeniu konferencji, którego otwarcia w charakterze tymczasowego przewodniczącego dokonał minister Acheson, **delegat radziecki Gromyko zażądał zaproszenia na konferencję delegacji Chińskiej Republiki Ludowej.** Delegata radzieckiego poparli przedstawiciele Polski i Czechosłowacji.

Jednakże amerykańscy organizatorzy konferencji narzucili powolnej im większości decyzję, że sprawa zaproszenia delegacji chińskiej nie może być przedmiotem dyskusji.

Następnie delegat australijski **Spender** wniósł o przyjęcie **„reguł proceduralnych konferencji"**, zaproponowanych przez Stany Zjednoczone wspólnie z Anglią.

Według przepisów procedury każda delegacja może wyrazić swój pogląd w sprawie projektu traktatu z Japonią w oświadczeniu, które nie może trwać dłużej niż godzinę. Powtórne oświadczenia poszczególnych delegatów dopuszczalne są dopiero po złożeniu przez wszystkie delegacje pierwszych zasadniczych oświadczeń, jedynie w tym wypadku jeżeli konferencja wyrazi na to swą zgodę. W praktyce oznaczać to będzie, iż każda delegacja będzie mogła tylko jeden raz wypowiedzieć się co do meritum amerykańskiego projektu traktatu, tym bardziej, że Stany Zjednoczone dążą za wszelką cenę do ograniczenia czasu trwania konferencji.

Przepisy proceduralne przyznają ponadto przewodniczącemu konferencji dyktatorskie wręcz prawa, upoważniające go do przerywania przemówień delegatów aż do pozbawienia ich prawa głosu.

Delegat radziecki **Gromyko** oświadczył, że przewidywane przez reguły proceduralne ograniczenia nie mają precedensu w praktyce konferencji międzynarodowych. Delegacja radziecka uważa, że autorzy projektu reguł proceduralnych usiłują pomniejszyć znaczenie konferencji w San Francisco. Zdaniem delegacji radzieckiej, każdy kraj, **reprezentowany na tej konferencji, ma prawo zgłaszania dowolnej propozycji**, podobnie jak to było na konferencji paryskiej. W każdym razie — podkreślił Gromyko — **delegacja radziecka będzie korzystała z przysługującego jej bezspornie prawa, przedstawiając swój punkt widzenia i wnosząc odpowiednie propozycje.**

Jednakże po przemówieniach szeregu innych delegatów, amerykańsko - angielski projekt reguł proceduralnych został uchwalony mechaniczną większością głosów.

* * *

Korespondent agencji TASS w San Francisco, komentując konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, podkreśla, **że większa część delegacji, uczestniczących w konferencji na zaproszenie rządu USA, reprezentuje kraje, które nic nie uczyniły dla rozgromienia militaryzmu japońskiego.**

Jednocześnie od udziału w konferencji usunięto rząd **Chińskiej Republiki Ludowej.**

Omawiając amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią, korespondent agencji TASS podkreśla, **że projekt ten został opracowany z pogwałceniem zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych przez USA i Anglię w Kairze, Poczdamie i Jałcie. Projekt ten zmierza do dalszego ujarzmienia Japonii przez monopole amerykańskie i do odbudowy militaryzmu japońskiego.**

Agresywne cele amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią — pisze korespondent — w istocie rzeczy zmuszona jest przyznać nawet burżuazyjna prasa USA. Tak np. korespondent „New York Times" — Reston pisał otwarcie. — **„Stany Zjednoczone gotowe są pójść na ryzyko odrodzenia militaryzmu japońskiego, podobnie jak gotowe są pójść na ryzyko odrodzenia imperializmu niemieckiego w Europie". ZSRR** — pisał Reston — **stoi przed perspektywą, że Japonia stanie się mniej lub więcej stałą bazą lotniczą Ameryki na jego skrzydle azjatyckim, podobnie jak Anglia wykorzystywana jest jako główna baza na europejskim skrzydle Związku Radzieckiego.**

Obawiając się, że wystąpienie delegacji radzieckiej na konferencji i jej propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią odbiją się głośnym echem i spotkają z gorącym poparciem narodów wszystkich krajów świata, zwłaszcza zaś narodów azjatyckich, delegacja amerykańska — pisze korespondent agencji TASS — **usiłuje przekształcić konferencję w czysto formalne zebranie, zwołane wyłącznie dla podpisania traktatu, pragnie nie dopuścić do merytorycznego rozpatrzenia tego traktatu.**

Bez udziału Chin Ludowych nie można decydować o sprawach Azji

— z przemówień przewodniczącego delegacji polskiej wiceministra S. Wierbłowskiego

Popierając wniosek Związku Radzieckiego o zaproszeniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję w San Francisco, przewodniczący delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbłowski powiedział m.in.:

Przede wszystkim muszę jaknajostrzej zaprotestować przeciw zastosowanym tutaj metodom. Mimo że kilkakrotnie prosiłem przewodniczącego o udzielenie mi głosu w sprawie tak istotnej, jak udział Chińskiej Republiki Ludowej w obecnej konferencji, przewodniczący wbrew normalnie przyjętym zwyczajom nie udzielił mi głosu. **Tego rodzaju traktowanie jest nie tylko obrazą mojej delegacji i wszystkich uczestników tej konferencji, lecz również jest naruszeniem suwerennych praw mego rządu.** Teraz wreszcie, gdy przewodniczący zdecydował się udzielić mi głosu, ogranicza on czas mego przemówienia do 5 minut. Jest to nowym pogwałceniem zasad obradowania. Póki nie uchwalono regulaminu, przewodniczący nie ma żadnej podstawy prawnej do ograniczania czasu wystąpień. Pragnę wnieść stanowczy protest przeciw tym metodom.

Państwo kontynentu amerykańskiego chce wykluczyć największy naród azjatycki, najbardziej zainteresowany w regulowaniu stosunków na tym kontynencie, od udziału w decyzji co do jednego z najważniejszych problemów Dalekiego Wschodu. Nie było dotąd konferencji międzynarodowej, na którejby jakiekolwiek mocarstwo uzurpowało sobie takie uprawnienia.

Odrzucamy dyktat Stanów Zjednoczonych. Naród polski —powiedział wiceminister Wierbłowski — **z podziwem patrzy na odradzający się naród chiński, z którym łączą go węzły prawdziwej i głębokiej przyjaźni. Bez udziału narodu chińskiego nie wyobrażamy sobie jakichkolwiek obrad, dotyczących Azji.**

Chiny były sygnatariuszem deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 r. — stwierdził wicemin. Wierbłowski — **a więc zawarcie bez nich traktatu jest wiarołomstwem, stanowi złamanie zobowiązania, zakazującego zawieranie odrębnych traktatów pokojowych.**

Zgodnie z tekstem uchwał Poczdamskich Chiny wchodzą w skład Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, której zadaniem jest przygotowanie traktatów pokojowych, m. in. i traktatu z Japonią.

Bez obecności Chin żadna konferencja nie może należycie spełnić swego zadania.

Postawa Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii znajduje swój wyraz w szeregu postanowień projektu traktatu, który został rozesłany.

Stany Zjednoczone i W. Brytania — stwierdza wicemin Wierbłowski — **dają Japonii prawo narzucania traktatu Chinom.** Sytuacja, która nie miała sobie równej.

Stany Zjednoczone usiłują stworzyć sytuację, w której pokonany ma narzucić głównemu uczestnikowi walk i zwycięstw w drugiej wojnie światowej na Dalekim Wschodzie swą wolę.

W imieniu delegacji polskiej popieram wniosek, aby natychmiast konferencja zaprosiła przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, celem wzięcia udziału w pracach nad traktatem pokojowym z Japonią. Najbliższy naród Azji, reprezentujący 1/4 ludzkości musi zasiąść w naszym gronie, jeżeli obrady mają rzeczywiście doprowadzić do umocnienia pokoju.

Anglosaski projekt regulaminu wyrazem polityki ataków na suwerenność innych krajów

W toku dyskusji nad anglo-amerykańskim projektem dyktatorskiego i kagańcowego regulaminu obrad konferencji w San Francisco, wiceminister Wierbłowski poddał ten projekt ostrej krytyce wykazując, że jego treść pozostaje w jaskrawej sprzeczności ze zwyczajami międzynarodowymi, elementarnymi zasadami demokracji i zasadami zdrowego rozsądku.

Dokument przedstawiony nam przez delegację Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii stanowi faktycznie zaprzeczenie jakiejkolwiek możliwości prowadzenia obrad i elementarnych zasad demokracji, a w tych warunkach zebranie sprowadza się do czczej formalności.

Przedstawiciele poszczególnych państw nie mogą być pozbawieni prawa wypowiedzenia swej opinii — zwłaszcza w tych wypadkach, gdy chodzi o przygotowanie dokumentów międzynarodowych mających charakter traktatu.

Wszystkim powyższym zasadom — oświadczył delegat polski — przeczy projekt regulaminu, którego autorami są delegacje Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Stanowi to zresztą **wyraz polityki ataków na suwerenność innych narodów.**

Stany Zjednoczone, które projekt przygotowały, nie chcą dać innym państwom możliwości wypowiedzenia się na temat jego postanowień. Cel jest wyraźny — chodzi o narzucenie konferencji traktatu w takiej formie, w jakiej opracowały go Stany Zjednoczone.

W tym stanie rzeczy **uchwalenie anglo - amerykańskiego projektu procedury stanowić będzie pogwałcenie elementarnych zasad przyjętych w praktyce konferencji międzynarodowych. Delegacja polska musi stanowczo zaprotestować przeciwko tego rodzaju próbom narzucania uczestnikom konferencji międzynarodowej woli jednego państwa. Systematycznie niszcząc suwerenność innych państw Stany Zjednoczone chcą wprowadzić swą dyktaturę na konferencjach międzynarodowych.**

Kończąc delegat polski stwierdził, że **rzeczą jedynie słuszną byłoby przyjęcie poprawek delegacji radzieckiej, co stanowiłoby jedyne rozwiązanie odpowiadające powadze sprawy i godności delegacji zebranych w San Francisco.**

Procedurę konferencji powinna ustalić komisja regulaminowa

Wiceminister Wierbłowski, w imieniu delegacji polskiej zgłosił wniosek dotyczący regulaminu zgodnie z ustalonymi zasadami w stosunkach międzynarodowych. Normalną metodą uchwalania zasad procedury konferencji międzynarodowych jest powołanie **Komisji Regulaminowej.**

Powinna ona rozpatrzyć kompetencje i zakres działania oraz usprawnienia konferencji, powinna rozpatrzyć jaki ma być porządek dzienny prac konferencji i dokładny regulamin, względnie jakie powinny być przepisy proceduralne. Po dokonaniu swych prac Komisja Regulaminowa powinna przedstawić konferencji konkretne wnioski, które dopiero będą przedmiotem obrad i dyskusji.

Na konferencję tę zaprosił nas rząd Stanów Zjednoczonych. Z chwilą jednak zebrania się konferencji jest on tylko jednym z jej uczestników. W przeciwnym bowiem razie zebranie nasze przestanie mieć charakter konferencji suwerennych państw. Z tego punktu widzenia rozpatrywać należy przedstawiony nam zaledwie na kilka godzin przed rozpoczęciem konferencji projekt regulaminu rządu USA. **Uważamy go za jeden z wielu projektów, które mogą być przez nas tu rozważane.**

*

Przewodniczący delegacji **polskiej min. Wierbłowski złożył** następujący wniosek w sprawie przygotowania regulaminu konferencji:

„Zważywszy, że dla **należytego** przeprowadzenia obrad konferencja powinna ustalić swój zakres działania oraz uchwalić swój własny regulamin, — konferencja postanowiła powołać Komisję Regulaminową w składzie przedstawicieli 7-miu państw, która rozpocznie prace natychmiast.

Komisja powinna przedstawić swoje wnioski i projekt regulaminu najdalej 6 września 1951 r.

Konferencja postanawia przekazać Komisji przedstawiony jej przez delegacje Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii projekt regulaminu, w celu rozpatrzenia, wraz z innymi materiałami i wnioskami, które przedłożą inne delegacje".

Wniosek polski został odrzucony 44 głosami mechanicznej większości przeciwko 3 głosom.

Mister Thompson wie lepiej...

W V sesji Rady MZS w Warszawie bierze udział około 336 delegatów i obserwatorów z 82 krajów całego świata. Pomiędzy nimi jest również przewodniczący Narodowej Federacji Studentów Wielkiej Brytanii mister John Thompson, który wszystko „wie lepiej" niż inni.

Kiedy członkowie Komitetu Wykonawczego MZS zaaprobowali sporządzone przez Sekretariat Związku sprawozdanie z działalności Komitetu za ubiegły rok, mister Thompson uważał za stosowne zakwestionować wiele punktów tego sprawozdania. On „wie lepiej", że podane przez sprawozdanie fakty miały wprawdzie miejsce, ale zostały one wybrane tylko dlatego, aby skompromitować kolonialną, imperialistyczną politykę „socjalistycznego" rządu Labour Party i on, mister Thompson, nie może zgodzić się na cytowanie ich w sprawozdaniu.

Każdy myślący człowiek zdaje sobie doskonale sprawę, że obcięcie przez rząd labourzystowski wydatków budżetowych na oświatę musi doprowadzić do utrudnienia studentom i młodzieży w ogóle pobierania nauki. Mister Thompson jednak, który wszystko „wie lepiej", stara się udowodnić, że tak nie jest, że pomimo okrojenia wydatków na oświatę, rząd jego królewskiej mości otacza szkoły i uczącą się młodzież całego brytyjskiego imperium, a więc i kolonii, jak najtroskliwszą opieką.

I choć delegaci z krajów kolonialnych i zależnych od Wielkiej Brytanii wskazywali na wyzysk ich narodów przez angielskich kolonizatorów, na nędzę mas ludowych, na brak szkół, na 76 proc. analfabetów — to mister Thompson, który wszystko „wie lepiej", miał czelność twierdzić z trybuny Rady MZS, że jest to kłamstwo, że kolonializm jest dobrodziejstwem dla ludów Afryki, Azji, Ameryki i Australii, że ludy te powinny być wdzięczne metropolii za „opiekę" i niesioną im „cywilizację".

Mister John Thompson nie był na Zlocie w Berlinie, ale „wie lepiej" w jakim celu Zlot ten był zorganizowany i dlatego wstrzymał się od jego oceny. Mister Thompson „wie lepiej", że uczestnicy Zlotu fałszywie ocenili dążenia rządów krajów kapitalistycznych, pomawiając je o podżeganie i przygotowywanie nowej wojny i niesłusznie posądzili je o stawianie młodzieży przeszkód w drodze do Berlina. Mister Thompson „wie lepiej", że zatrzymanie grupy delegatów młodzieży angielskiej, amerykańskiej, francuskiej i in. przez żołnierzy amerykańskich w Innsbrucku było „prawnie" uzasadnione, a brutalne potraktowanie jej przez Yankesów wynikło nie z wrogich uczuć do demokratycznej młodzieży lub z nakazu władz wyższych, ale zostało sprowokowane przez niewłaściwe zachowanie się niektórych członków wyżej wymienionych grup młodzieży. Jeżeli wielu z nich zostało srodze poturbowanych, a ich osobiste rzeczy zostały zniszczone, to sami sobie są winni.

Pomimo, że w gronie delegacji angielskich studentów na V sesję Rady MZS znajduje się jedna z ofiar amerykańskiej brutalności, pomimo, że delegat Nowej Zelandii, który był również w Innsbrucku, opowiedział zebranym o wyczynach amerykańskiej soldateski, pomimo, że delegat amerykańskich studentów również to potwierdził, mister Thompson, który wszystko „wie lepiej" — nie uwierzył.

Mister Thompson zabierał już głos chyba więcej niż 30 razy. Złożył wiele ustnych oświadczeń protestów i wniosków. Ale mister Thompson ani razu nie wspomniał o tym, iż „wie lepiej" niż inni, że anglo-amerykańscy imperialiści podżegają do wojny, że prowadzą ją już w Korei, Vietnamie i na Malajach. Bo mister Thompson wie dobrze o tym i dlatego milczał.

Jotem.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-29-81, 8-78-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07 2. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-58-44. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 9-04-20, 22, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO I 15209 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
4 5 6
3-B-40534